

**Dzięk**

**12 stron  
Rok VII**

# Bydgoski

**ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORSKI - GAZETA MORSKA - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA GDAŃSKA  
DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILENSKA - DZIEŃ CIECHOCIŃSKI**

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 205 102

## „Popsuje“

Swego czasu autor „Pana Podfilipskiego” i „Sobola i panny”, ś. p. Józef Weysenhoff podzielił powojennych działaczy społecznych w Polsce na dwa typy. Są „robzy” — powiedział — i są „popsuje”. Co jedni starają się zrobić, drudzy silą się popsuć. Gdy w jednych tętni rozmach inicjatywy — w drugich panoszy się jałowa manja krytykowania wszystkiego i wszystkich.

Podział ten, który dostrzegł przed kilkunastu laty, ale już po wskrzeszeniu państwa, tak subtelny obserwator a zarazem ironista, Józef Weysenhoff — zachował się niestety po dzień dzisiejszy. Są „robzy” i są „popsuje”...

Widzieliśmy i jednych i drugich w kończącej się właśnie 5-letniej kadencji parlamentu. Podział na twórczą pracę i przekorną negację utrzymywał się przez wszystkie sesje, ujawniał się w każdej sprawie, którą ten parlament miał do załatwienia. To pięciolecie, które się teraz kończy, stało pod znakiem dwóch wielkich zagadnień: konieczności odporu na światowy kryzys gospodarczy — i konieczności przebudowy ustroju państwa. W obu tych wielkich zagadnieniach widzieliśmy dwa odrębne światy w parlamencie: jeden, który dzierżył całą inicjatywę i całą odpowiedzialność — i drugi, ciskający kłody pod nogi ludzi pracy. Cały ciężar tej pracy zwałił się na barki tych samych, którzy ongi na tych barkach dźwigali piecaki i z karabinem w ręku szli w bój o niepodległość. Tak było, gdy przez tych pięć lat przyszło walczyć o równowagę naszego budżetu państwowego, o niewzruszoność naszej waluty. — I tak było, gdy do wielkiego dzieła naszego ustroju trzeba było dokonać szeregu czynności przygotowawczych: uzdrowić samorząd, zreformować szkolnictwo, ukrócić przerosty ubezpieczeń społecznych, dać nowe zręby organizacyjne stowarzyszeń itd.

Stosunek ten zachował się do końca i z całą jaskrawością ujawnił w ostatnich dniach, podczas narad parlamentarnych nad nowym prawem wyborczym.

Cała twórcza inicjatywa bowiem, na jaką zdobyła się t. zw. „opozycja”, od lewa do prawa, od zwolenników marksizmu po wyznawców rasizmu, polegała na dwóch faktach: po pierwsze na przedstawianiu przez partję socjalistyczną własnego projektu ordynacji wyborczej, po wtóre na skłonieniu warstwy robotniczej do manifestacji w formie strajku generalnego. Ze strony t. zw. „prawicy” wogóle żadnej, czy to ustawodawczej, czy jakiej inicjatywy nie było i ograniczyła się ona prosto do negacji...

Socjalistyczny projekt ordynacji... Był to projekt wręcz zastojowy. Tak, jakbyśmy żyli w r. 1913... Jakby nie było i wojny światowej i głębokich przemian ery powojennej i jakby nie było ani sowieckich, włoskich, niemieckich eksperymentów, ani tego „kryzysu parlamentaryzmu”, jaki najjaskrawiej uwidacznia się już dziś we Francji.

To samo nieorientowanie się w rzeczywistości stało u kolebki drugiej inicjatywy: pomysłu, aby „ulica” poparła polityczne postulaty partji w jej walce o mandaty. Apel socjalistyczny do masy pracowniczej zawiódł na całej linii.

## Min. Beck w Berlinie Dwukrotna konferencja z kanclerzem Hitlerem

Berlin, 3. 7. (PAT). Dziś o godz. 8,03 przybył na dworzec Friedrichstrasse w Berlinie pociąg pośpieszny, którym przyjechał minister spraw zagranicznych Beck wraz z otoczeniem i rodziną. Wsiadającego ministra powitali na dworcu: w imieniu kanclerza Rzeszy podsekretarz stanu w kancelarii Rzeszy von Melssner minister spr. zagr. Rzeszy von Neurath, podsekretarz stanu von Buelow, dyrektor protokołu dyplomatycznego hr. Bassewitz, dyrektor departamentu wschodniego von Meyer, von Lieres z urzędu spraw zagranicznych i ambasador Rzeszy w Warszawie von Moltke.

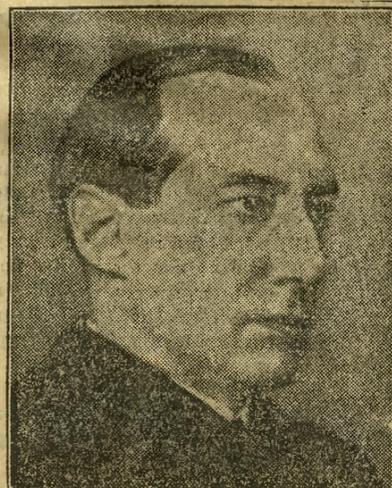
Ze strony polskiej powitali ministra: ambasador R. P. w Berlinie Lipski wraz z członkami ambasady, konsul generalny Staniewicz w otoczeniu człon-

ków konsulatu i członków delegacji polskiej do rokowań handlowych z dyrektorem Sokolowskim i Rosem. Przybyli też bardzo licznie przedstawiciele kolonii polskiej w Berlinie, reprezentanci prasy niemieckiej i zagranicznej oraz korespondenci pism polskich w Berlinie.

Minister Beck wraz z otoczeniem i rodziną udał się następnie do salonów recepcyjnych na dworcu. Przed dworcem ustawiona była kompanja honorowa sztafet ochronnych S. S., która oddała ministrowi honory wojskowe, oraz liczna publiczność. Min. Beck wraz z towarzyszącymi mu osobami udał się do ambasady R. P., gdzie zamieszkał na czas swego pobytu w Berlinie.

Berlin, 3. 7. (PAT). Niemieckie biuro inform. ogłosiło następujący komu-

nikat: Dziś o godz. 10,45 polski minister spraw zagr. w towarzystwie ambasadora Polski p. Lipskiego złożył ministrowi spraw zagr. Rzeszy baronowi von Neurathowi w urzędzie spraw zagr. przy Wilhelmstr. wizytę, która trwała około 15 minut. Niezwłocznie potem udał się min. Beck pieszo w towarzystwie



Min. Beck według jednej z ostatnich fotografii.

## Sensacyjne aresztowania wysokich urzędników w Gdańsku

(o) Warszawa, 3. 7. (Tel. wł.). Według niesprawdzonych wiadomości nastąpiło wczoraj w południe w Gdańsku aresztowanie dyrektora gdańskiego Sądu Apelacyjnego Zaehlego, radcy Sądu Ap. Kuhna, prokuratora Hulffa, nadradcy Senatu Webera, st. asystenta celnego Puttkammera oraz dwóch urzędników policji kryminalnej.

Wymienieni urzędnicy brali niedawno udział w zebraniu partji niemieckonarodowej, na którym poddano krytyce politykę Senatu Wolnego Miasta.

Berlin, 3. 7. (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Gdańska: Biuro prasowe Senatu Wolnego Miasta komunikuje: W ciągu dnia wczorajszego policja polityczna aresztowała następujące osoby: nadradcę w stanie spoczynku Webera, radcę prokuratury dr. Hulffa, sekretarza wydziału kryminalnego Rompra, dyrektora sądu krajowego Kuehna, urzędnika celnego Puttkamera, dyrektora sądu krajowego Zaehlego i wachmistrza policji Felskiego. Stwierdzono, iż część aresztowanych brała udział w akcji antypaństwowej, zaś inni są pod poważnym zarzutem brania udziału w tej działalności. DALSZE ARRESTOWANIA NASTĄPIĄ. Dla dobra śledztwa szczegóły nie mogą być podane do wiadomości.

## Pociąg z wycieczką kolejarzy pomorskich najechał na puste wagony na stacji Płochocin Wypadku z ludźmi nie było

Onegdaj, t. j. we wtorek, 2 lipca o godz. 20 min. 55 z dworca Przedmieście w Toruniu odjechała pociągiem specjalnym do Wilna wycieczka około 500 pracowników kolejowych, z terenu Toruńskiej Dyrekcji Kolejowej, a więc z całego Pomorza.

Wczoraj wczesnym rankiem rozeszła się po Toruniu alarmująca wieść, jakoby pociąg ten miał ulec w drodze gdzieś pod Warszawą katastrofie. Wiadomość ta wywołała w mieście zrozumiałą niepokój, a zwłaszcza, pośród wielu rodzin, których członkowie wzięli udział w wycieczce.

Toteż w świetle tych faktów: 1) kompletnej negacji t. zw. „prawicy”, która nawet nie próbowała wystąpić z czemś pozytywnym w sprawie ordynacji wyborczej; 2) wysunięcia ze strony „lewicy” przez partję socjalistyczną projektu o cechach zastojowych, choć przecież przez sam fakt wniesienia tego projektu lewica stwierdziła, że stara ordynacja przeżyła się i wymaga reformy; 3) zupełnego zobojętnienia sfery robotni-

czymczasem, na szczęście wiadomości o katastrofie okazała się ogromnie przesadzona. Około godz. 1 w nocy pod stacją Płochocin koło Warszawy ów specjalny pociąg wycieczkowy prawdopodobnie wskutek przedstawienia zwrotnicy najechał na stojące puste wagony. Nastąpiło lekkie zderzenie, które prócz wstrząsu, nie spowodowało żadnego wypadku z ludźmi.

Uległy tylko lekkiemu uszkodzeniu parowóz i brankard, po których zamianie pociąg z godzinnym opóźnieniem wyruszył w dalszą drogę — przez Warszawę do Wilna.

czym wobec agitacyjno-manifestacyjnych partji politycznych — dojść możemy do jedynie logicznego wniosku: jedyną siłą motoryczną w kraju, występującą z twórczą inicjatywą i pełnym poczuciem odpowiedzialności byli ludzie, opierający swe działanie na ideologii Józefa Piłsudskiego.

Pożegnalny występ partyjnego parlamentu unaocznili to całemu społeczeństwu z całą dobitnością.

ambasadora i ministra spraw zagr. Rzeszy do kanclerza Rzeszy, gdzie straż sprezentowała broń. Adjutant wodza i kanclerza Rzeszy wyższy dowódca grupy Brueckner przyjął gościa u wejścia i towarzyszył mu do wodza. Pierwsza wizyta u kanclerza trwała przeszło dwie godziny.

Berlin, 3. 7. (PAT). Dziś o godz. 13,30 minister spraw zagr. Rzeszy Neurath wydał śniadanie na cześć ministra Becka i jego małżonki. W śniadaniu wzięli udział min. ambasador Rzplitej Lipski oraz szereg wysokich urzędników urzędu spraw zagr.

Berlin, 3. 7. (PAT). Dziś o godz. 16,30 rozpoczęła się w kancelarii Rzeszy druga konferencja ministra Becka z kanclerzem Hitlerem. Podczas konferencji obecni byli również ambasador Lipski i minister spraw zagr. Neurath. Konferencja trwała około 2 i pół godzin. Ogołem w ciągu dnia dzisiejszego konferencje, jakie odbył min. Beck trwały przeszło 5 godzin. O konferencjach dotychczas nie ogłoszono żadnego komunikatu. Z kół miarodajnych informują, że przebieg konferencji był nacechowany przyjazną atmosferą.

Berlin, 3. 7. (PAT). Dziś wieczorem o godz. 20,30 kanclerz Hitler wydał na cześć ministra Becka obiad w gmachu kancelarii Rzeszy. W przyjęciu tem uczestniczyli ze strony Polski ambasador Rzplitej Lubomirski, dyrektor gabinetu ministra Lubiński, radca ambasady Rzplitej Szymanski, oraz attache wojskowy Polski Szymański. Ze strony niemieckiej obecni byli minister spraw zagr. Neurath, premier Goering, ministrowie Blomberg i Goebbels, ambasador von Ribbentrop oraz szereg wyższych osobistości z kół rządowych. W obiedzie wzięły udział panie polskie oraz szereg pań niemieckich.

# Nowy polski transatlantyk „Batory” spuszczonej na wodę

## Piękna uroczystość w Monfalcone

Triest, 3. 7. (Pat). Dziś przy pięknej słonecznej pogodzie odbyło się uroczyste spuszczenie na wodę statku motorowego „Batory” w stoczni Monfalcone. Na uroczystość tę przybyła z Warszawy specjalna delegacja z wicemin. Doleżalem na czele. W skład delegacji weszli m. in. matka chrzestna statku p. Bartel de Weydenhal, oraz grono dziennikarzy polskich, z Rzymu radca handlowy ambasady Mazurkiewicz, a z Triestu konsul Dygat z małżonką.

Wczesnym rankiem goście polscy udali się samochodem z Triestu do Monfalcone, gdzie zwiedzili statek motorowy „Pilsudski”, który niebawem odbędzie swoją pierwszą podróż z Triestu do Gdyni. Następnie goście polscy udali się na pomost, wzniesiony przy statku „Batory”. Po drodze ustawiono szpalery sformowane z marynarzy, karabinierów królewskich w barwnych galowych uniformach oraz robotników stoczni. Orkiestra stoczni powitała gości polskich i włoskich hymnem narodowym polskim oraz włoskim marszem królewskim i „Glovinęza”.

Uroczystość rozpoczął arcybiskup Margott, który w asyście licznej kleru po od-

czytaniu modłów pobłogosławił statek i pokropił święconą wodą. Następnie matka chrzestna statku pani Bartel de Weydenhal wygłosiła okolicznościowe przemówienie, a po przemówieniu przecięła linę, rozbijając symboliczną butelkę szampa o burłę okrętu. Wśród entuzjazmu publiczności i robotników stoczni statek powoli zaczął posuwać się ku morzu, wznosząc po drodze tumany rdzawego pyłu. Po chwili statek „Batory” spokojnie osiadł na wodzie. Orkiestra zagrała „Jeszcze Polska nie zginęła”. Dźwiękiem melodii towarzyszył szum hydroplanów, które unosiły się w powietrzu.

Zkolei orkiestra odegrała hymn włoski, poczem uczestnicy uroczystości z matką chrzestną statku panią Bartel de Weydenhal i wicemin. Doleżalem na czele udali się do kasyna stoczni, gdzie dyrekcja podejmowała ich lampką wina. Ze strony włoskiej obecni byli m. in. wiceminister komunikacji Host Venturi i prezes rady nadzorczej stoczni Giunta, dyrektorzy Cosulich i Sacerdotti, przedstawiciele władz miejskich, wojskowych oraz funkcjonariusze stoczni Monfalcone.

stowi, powierzając stoczni w Monfalcone budowę dwóch wielkich okrętów, noszących imiona narodowych bohaterów polskich. Niewątpliwie, nadając imiona „Pilsudskiego” i „Batorego” swoim największym okrętom, Polska pragnęła dać wyraz uczuciom wielkim i głębokim.

Stefan Batory był znakomitym wodzem i dlatego obrany był na króla polskiego w chwili bardzo doniosłej dla Rzeczypospolitej. Moim zdaniem — mówił Giunta — Józef Pilsudski był jeszcze większy, a zwłaszcza nam Włochom znacznie bliższy. Od wczesnej młodości budził rewolucyjnego ducha w narodzie w walce o niepodległość, którą wywalczył dla swojej ojczyzny.

### Cud polskiej pracy na piaszczystym wybrzeżu Bałtyku

Następnie przemawiał wiceminister komunikacji Host Venturi, który stwierdził, że statek „Batory” jest nowym dowodem tego, co stworzyć mogą warsztaty w Monfalcone. Kto śledził olbrzymie wysiłki Polki, która cudem przekształciła piaszczyste wybrzeże Bałtyku na wielki współczesny port handlowy, jakim jest Gdynia, ten wie najlepiej, jakie są potrzeby marynarki polskiej.

Wspomniałszy dalej o tradycjach kulturalnych i historycznych, łączących Polskę i Włochy oraz o wspólnych walkach o niepodległość, mówca oświadczył, że rząd faszystowski wierzy w dalszy rozwój polsko-włoskich stosunków kulturalnych i gospodarczych.

## Bankiet na pokładzie statku „Ausonia”

O godz. 13.30 goście polscy, którzy brali udział w uroczystości spuszczenia na wodę „Batorego”, zgromadzili się na pokładzie okrętu „Ausonia”, gdzie dyrekcja zjednoczonych stoczni Adriatyku podejmowała delegację polską śniadaniem. W czasie bankietu okręt „Ausonia” odbył przejażdżkę po

wodach Adriatyku. Przed końcem bankietu zabrał głos prezes rady nadzorczej zjednoczonych stoczni Adriatyku Giunta.

Przypomniał on zeszlorną uroczystość, podczas której spuszczone na wodę motorowy statek „Pilsudski” i stwierdził, że Polska wyświadczyła szczególnie zaszczyt Trie-

## W służbie polskiej potęgi morskiej Przemówienie wicemin. Doleżala

Zkolei przemawiał podsekretarz stanu w Ministerstwie Przemysłu i Handlu Doleżał, wygłaszając mowę, w której m. in. oświadczył: Przed kilku miesiącami przybyliśmy do pięknej panów ojczyzny i portu w Trieście, aby uczestniczyć w wodowaniu statku, któremu nadaliśmy imię naszego Wodza Narodu Józefa Pilsudskiego. Jakkolwiek uroczystość ta odbywała się w ciemnym i pośmępnym miesiącu grudniu, nagle zaświeciły promienie włoskiego słońca i wylotczyły statek, błogosławiąc jego przyszłym losom.

Podobnie dzisiaj w sercach naszych porażonych w smutku żyje słońce gorące i wleczyste czynów i myśli Marszałka Pilsudskiego, wzywając nas do wyczerpanego wysiłku, dyscypliny inajwiększych ofiar w służbie Ojczyzny. Biorąc dziś udział w wodowaniu drugiego wielkiego okrętu polskiego, zbudowanego przy udziale wiekowego doświadczenia i geniuszu narodu włoskiego, nadaliśmy mu imię wielkiego naszego króla Batorego, który był nie tylko niestrudzoną i śmiałą obrońcą granic Polski, nie tylko wielkim i zwycięskim wodzem sił zbrojnych, ale ponadto wielkim mężem stanu, który starał się stworzyć polską politykę morską i spotęgować wpływ

Polski na stary Bałtyk. Żywią nadzieję, że i ten statek, zbudowany w stoczni włoskiej w Monfalcone służyć będzie dobrze pod banderą polską rozwojowi polskiej potęgi morskiej.

Mowę swoją zakończył wiceminister Do-

leżał toastem na cześć króla włoskiego i wielkiego wodza Italii szefa rządu Mussoliniego oraz za pomyślność narodu włoskiego. Po tem przemówieniu odczytano depezę gratulacyjną, nadesłaną z Rzymu przez ambasadora Wysockiego.

### Aleja Marszałka Pilsudskiego w Poznaniu



Jedną z głównych ulic Poznania przemianowano na aleję Marszałka Pilsudskiego. Na zdjęciu — Aleja Marszałka Pilsudskiego podczas uroczystości nadawania jej nazwy. Po prawej stronie Zamek, w głębi uniwersytet.

## Zamówienia samorządów w przemyśle na rok 1935-36

Łączna ich kwota wynosi 142 milj. zł

(o) Warszawa, 3. 7. (Tel. wł.). Roczny plan zamówień samorządowych na wyroby przemysłowe na r. 1935-36 wedle dostarczonych przez wojewodów i Komisarjat Rządu m. Warszawy wykazów, opiewa na łączną sumę 142.393 tys. zł.

W roku 1934-5 suma dostaw przemysłowych dla samorządów wyrażała się kwotą 124.500 tys. zł.

Największe zamówienia samorządowe otrzymają przemysłu budowlany, węglowy i mineralny.

## Szkuner harcerski „Zawisza Czarny” przybył do Kopenhagi

Warszawa, 3. 7. (PAT). Harcerski szkuner szkolny „Zawisza Czarny”, który dnia 29 czerwca wypłynął z Gdyni na morską wyprawę, we wtorek dnia 2 lipca zawinął do portu w Kopenhagie. Na pokładzie płynęło 53 osoby z genera-

łem Zaruskim jako kapitanem statku na czele.

Podróż z Gdyni do Kopenhagi „Zawisza Czarny” odbył bardzo pomyślnie, wykazując całkowite przystosowanie do dalekich podróży.

## Premjer Sławek u P. Prezydenta R. P.

Warszawa, 3. 7. (PAT). P. Prezydent Rzplitej przyjął w dniu dzisiejszym prezesa Rady Ministrów Walerego Sławka, który informował p. Prezydenta o bieżących pracach rządu.

## Min. Hess w Gdańsku

(o) Warszawa, 3. 7. (Tel. wł.). Według krążących tu wiadomości onegdaj bawił w Gdańsku incognito minister Rzeszy Rudolf Hess, który w przeprowadzonych rozmowach miał domagać się gruntowej czystki w gdańskich szeregach narodo - socjalistycznych.

## Pogrzeb senatora Motza

Paryż, 3. 7. (Pat). Pogrzeb senatora Bolesława Motza, profesora honorowego uniwersytetu wileńskiego, odbył się dziś. Po uroczystości żałobnej w kościele St. Pierre, w której oprócz rodziny wzięli udział liczni przedstawiciele kolonii polskiej, oraz reprezentanci społeczeństwa francuskiego, nastąpił pogrzeb na cmentarzu w Montmorency, gdzie przemówienie wygłosił dr. Pożerski z instytutu Pasteura.

## Za niewykorzystany w ciągu roku urlop nie można żądać odszkodowania

(o) Warszawa, 3. 7. (Tel. wł.). Sąd Najwyższy wydał orzeczenie, stwierdzające, że pracownik, który nie skorzystał z przysługującego mu ustawowo urlopu w ciągu danego roku kalendarzowego nie może później żądać z tego tytułu odszkodowania pieniężnego. Orzeczenie to położy kres licznym procesom, toczącym się na tem tle na terenie całej Polski.

## Polska wyprawa wysokogórska wyjechała na Kaukaz

Warszawa, 3. 7. (PAT). Dziś o godz. 9 rano pociągiem odchodzącym do Moskwy, wyjechała z Warszawy polska wyprawa wysokogórska na Kaukaz. Na czele wyprawy stoi dr. Marjan Sokołowski, prof. S. G. G. W.

Na dworcu głównym odjeżdżających serdecznie żegnała grupa członków polskiego Towarzystwa Tatrzańkiego oraz przedstawiciele prasy.

## Projekt linii lotniczej z Polski do Palestyny

Warszawa, 3. 7. (Pat). Dziś o godz. 15 z pola mokotowskiego odleciał samolotem RWD typu szkolnego major Kazimierz Ziemiński, udając się do Palestyny poprzez Rumunię, Bułgarię, Turcję i Syrię. Major Ziemiński od szeregu lat pracuje nad sprawą uruchomienia bezpośredniego połączenia lotniczego między Polską a Palestyną, jak również nad budową portu lotniczego w Tel Awiwie, projekt którego przygotował na zaproszenie magistratu w Tel. Awiwie.

## Endecja gnieźnieńska znów wybrała sobie prezydenta

Gniezno, 3. 7. (Pat). Dzisiaj odbyło się posiedzenie rady miejskiej dla dokonania wyboru prezydenta miasta. Na kandydata stronnictwa narodowego dr. Mazurkiewicza oddano 18 głosów, na kandydata klubu rządowego, komisarycznego prezydenta m. Gniezna Wrzalińskiego 8 głosów. 5 głosów było nieważnych. Wybrany zatem został dr. Mazurkiewicz.

## Zgon francuskiego króla samochodowego

Paryż, 3. 7. (PAT). Po dłuższej chorobie zmarł znany konstruktor i właściciel fabryki samochodów Andre Citroen.

## B. król grecki ma stanąć przed sądem rumuńskim Czy nastąpi poednanie królewskich małżonków?

Bukareszt, 3. 7. (PAT). Dziennik urzędowy ogłasza wezwanie do króla Jerzego greckiego, by stawiał się dnia 6 bm. przed sądem apelacyjnym w Bukareszcie, który rozpoznawać będzie skargę rozwodową królowej Elżbiety. W wezwaniu zaznaczono, że w razie niestawienia się króla wydany będzie wyrok zaoczny.

W związku z ewentualnym przywróceniem monarchji w Grecji, krążą ostatnio pogłoski o mającym nastąpić pojednaniu się byłej greckiej pary królewskiej.

## Sprawy gdańskie w Komitecie prawniczym Ligi Narodów

Genewa, 3. 7. (PAT). Rada Ligi Narodów postanowiła na sesji majowej polecić komitetowi prawniczemu zbadanie różnych petycji gdańskich. Członkami tego komitetu — jak informuje sekretariat Ligi — mianowani zostali: profesor prawa państwowego na uniwersytecie w Zurichu Fritz Fleiner, wiceprezident najwyższego sądu w Holandji Jan Kosterst oraz b. prezes sądu apelacyjnego w Sztokholmie i b. minister spraw zagranicznych Szwecji baron Marks von Wuerttemberg.

Komitet ten ma się zebrać w końcu lipca, ażeby na podstawie petycji gdańskich oraz wyjaśnień Senatu gdańskiego przygotować raport na wrześniową sesję Rady Ligi Narodów.

## Samobójstwo przełożonej szpitala

(o) Łódź, 3. 7. (Tel. wł.). Dziś popełniła samobójstwo siostra przełożona szpitala Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi, 60-letnia Jadwiga Dzierżanowska.

Przyczyną samobójstwa miało być wypowiedzenie pracy, które denatka otrzymała w dn. 1 lipca.

# Gaston Martin - przyjaciel Polski

## „La Pologne — grand état moderne“

Kiedyś w przyszłości, kiedy historia oceniać będzie rolę poszczególnych krajów, stronnictw i ludzi w pracy nad pokojem Europy i nad równowagą stosunków polsko-francuskich, tworzących jeden z decydujących i podstawowych jego elementów wypłynię z całą pewnością nazwisko profesora Gastona Martin.

Wpływowy deputowany, jedna z najczynniejszych postaci stronnictwa radykalnych socjalistów, uczonego historyk i geograf, profesor Sorbony, literat i publicysta, Gaston Martin, ma swoje nazwisko mocno zapisane na wielu odcinkach wszechstronnego, niespokojnego życia Paryża.

### GASTON MARTIN W POLSCE

W ostatnich czasach Gaston Martin wyszedł poza obręb wewnętrznej polityki francuskiej i z właściwą sobie energią i zapałem zajął się zagadnieniami polityki zagranicznej. Podróż jego do Polski, którą odbył w kwietniu tego roku nie pozostała bez wyraźnego wpływu na wyjaśnienie wielu sytuacji w stosunkach polsko-francuskich.

Gaston Martin bardzo szybko i trafnie ocenił te stosunki i, co więcej, uczynił to na łamach prasy paryskiej w długich oraz bezpośrednich listach, pisanych do Ministra Laval'a, przebywającego wówczas w Stresie.

### MENTOR WINIEN USTĄPIĆ MIEJSCE PRZYJACIELOWI

„Największym błędem naszym — pisał Gaston Martin — jest nasza skłonność do żądania, aby wszyscy nas kochali po naszymu zamiast uwzględniać nie tylko nasze, ale i cudze interesy. Poza tym nie chcemy pogodzić się z myślą, że narody dojrzałe są podrażnione stanowiskiem tych, które będąc dla nich droższe od innych uważają je w dalszym ciągu za małoletnie.“

Odrodzona Polska pragnie, aby Francja zdała sobie sprawę, że nadszedł czas, w którym mentor winien ustąpić miejsca przyjacielowi.

Skoro zrozumiemy, że Polska odrzuca rodzaj opieki, który chcielibyśmy nad nią rozciągać jedynie po to, aby lepiej podporządkować sobie jej pełną żywych sił przyjaźń — nowa karta otworzy się w wielkiej księdze historii, gdzie zapisane są tak liczne wzajemne długi, gdzie znajdujemy tyle rachunków gorącej przyjaźni i usług wzajemnych, które datują się od św. Jadwigi a sięgają Marszałka Poniatowskiego“.

Opinia publiczna Francji zauważyła mocne wystąpienie głośnego publicysty. Dziś artykuł ten posiada znacznie głębszą wymowę i znaczenie. Było to niejako pierwsze uderzenie w lodową skorupkę, która cienką warstwą dzieliła nas przez pewien czas jeżeli nie politycznie, to w każdym razie uczuciowo od naszej wielkiej zachodniej sojusznicy. Od czasu, gdy w „Journalu“ ukazał się ten artykuł, przepowiadający zwrot w stosunkach polsko-francuskich, pozostających w dodatku w owej chwili pod znakiem zapytania, zarysowanym przez niewładomy jeszcze charakter paktu francusko-sowieckiego, upłynął zaledwie miesiąc, ale w czasie tego miesiąca zaszło bardzo wiele. Gaston Martin wykazał nie tylko doskonałą orientację, ale w wielu wypadkach przyczynił się do odpowiedniego zorientowania opinii francuskiej i sfer politycznych swego kraju.

W jednym z swych szczerym sentymentem przepojonych artykułów, poświęconych już w dziesięć dni zaledwie po powrocie z Polski pamięci Pierwszego Jej Marszałka, wraca on znowu do tego samego tematu, który tak pragnie uczynić zrozumiałym we Francji.

### „PIŁSUDSKI BYŁ POLSKĄ“

„Ten przeciwnik Rosji, były zesłaniec syberyjski, zwycięzca z pod Warszawy każdy podpisał z Sowietami pakt o nieagresji; więzień magdeburki, dowódca powstańczych wojsk w ten sam sposób zakańca pierwszy okres stosunków z Niemcami. On myśli, że w Francji przynajmniej ten podwójny gest zrozumiany zostanie w tym duchu, w jakim On sam go czynił. I to, co pozostaje w Nim twardego irytuje się z powodu na-

szych niezrozumień, które chętnie czynimy agresywnymi.“... „Piłsudski złączył się z pojęciem Polski. Powiedział, że był Jej wcieleniem to jest zamało. On sam był Polską i cała Polska czuła, że nie może się lepiej wyrazić, niż przez Niego.“

Ten nie służy szczerze swemu krajowi, kto nie umie nagiąć swoich największych chociażby uczuć przyjaźni do jego potrzeb. Piłsudski był właśnie zdolny do tego zerwania uczuć i ucierpliwimy na tem. Śmierć Jego nie pozwala nam uwieczniać uczucia goryczy w niesprawiedliwość“.

Wróciwszy z swego wypadu do Polski Gaston Martin wziął się energicznie do roboty. Trzeba przyznać że zrobił bardzo dużo i zapewne zrobi jeszcze więcej.

Wraz z małżonką swą panią Marcelle Gaston-Martin, znaną powieściopisarką i laureatką wielu nagród literackich, która towarzyszyła mu w podróży do Polski, wyda w najbliższym czasie impresje z tej podróży w książce „Polonia Restituta“.

### U PP. GASTON MARTIN W PARYŻU

Jak wielkie i serdeczne wrażenie pozostawiła na pp. Martin ich podróż po Polsce, widziałem już w czasie ich krótkiego pobytu w Gdyni, ale ocenić mogłem dopiero w parę tygodni później w

## Kontakt z Polską

Na szklanym stole stos ostatnich gazet i periodyków polskich z żalobnymi zdjęciami ze smutnych uroczystości krakowskich.

Na małym stoliku w skromnej płóciennej oprawie nieduży album z widokami Gdyni, dedykowany pani Martin przez Komisarza Rządu Sokoła. Ten mały albumik z fotografiami kaszubskich rybaków, ze zdjęciami dawnej i nowej Gdyni, z naszymi statkami handlowymi i okrętami marynarki wojennej, ze zdjęciami portu i miasta jest ciągle w ruchu. Entuzjazm i zrozumienie państwa Martin dla Gdyni, ich pełne barwy i trafnych porównań opisy uzupełnia ten właśnie skromny albumik pamiątkowy.

Nie wiem czy któryś z innych albumików tego wydania zrobił tyle dla propagandy Gdyni, jak właśnie ten wręczony

## Prawda o Polsce

Gaston Martin po powrocie do Paryża informował o swej podróży zarówno Ministra Laval'a, jak i swoich kolegów parlamentarnych.

Ostro i bez ogródek napiętnował prasę, wypisującą tendencyjne i niesumienne brednie o Polsce; podkreślił niebezpieczeństwo, tkwiące dla stosunków polsko-francuskich, w zbyt zachłannym nieraz kapitale francuskim w Polsce, i wreszcie wyłomaczył wielu swoim kolegom parlamentarnym, że Polska jest wielkim Państwem nowoczesnym — „un grand état moderne“ i że jako do takiego, należy do niej podchodzić.

Wszędzie na każdym kroku Gaston-Martin mówi o Polsce. A mówienie o Polsce w Paryżu w chwili obecnej jest doprawdy rzeczą ważną i konieczną.

### GASTON MARTIN WŚRÓD ARTYSTÓW

Ciężki, gruby Herriot otwierał wystawę obrazów w salonie des Tuilleries. Otwarcie salonu, ogromne wydarzenie, w świecie artystycznym i kulturalnym Paryża, zgromadziło tłumy paryżan.

Artystycznie niedbale zawiązane szerokie krawaty, pretensjonalnie rozczochrane włosy, młode brodate twarze, i szerokie kapelusze Bohemy paryskiej — mieszały się z bogatą elegancją pań, staromodną poprawnością sztywnych starszusków z rozetkami Legji Honorowej, z robioną prostotą nadętych byłych ministrów, ambasadorów i prezydentów. Cały Paryż, wszystkie narodowości spotkały się w tych obszernych, jasnych salonach, przysłoniwszy gęstym tłumem nagromadzone rzeźby i obrazy.

Gruby olbrzym, Rosjanin, głośno tłómaczył coś kilku paniom przed łagodnym pejzażem de Waroquier. Filigra-

ich małym mieszkaniu przy avenue de la porte de Montrouge w Paryżu.

Małe mieszkanie pp. Gaston-Martin urządzone jest z nowoczesnym artystycznym. Każdy mebel, każdy przedmiot wykonany jest według projektu jednego z najzdolniejszych młodych dekoratorów paryskich Andre Arbusa.

Linje, kształty mebli są tak harmonijne, tak łagodnie łączą się i uzupełniają pokój, że w pierwszej chwili zupełnie ich się nie widzi. Niskie stoły są ze szkła, aby drewnianą powierzchnią nie dzieliły na dwie części przestrzeni niedużego pokoju, dzięki czemu widzi się harmonijny rysunek ich pomysłowych, wygiętych nóg. Niskie szerokie tapczany i biegnące dokoła salonu półki z książkami zamykają pokój w harmonijną całość. Portrety i obrazy na ścianach są pędzla pani Gaston-Martin, która, jak okazuje się, jest nie tylko wybitną pisarką, zdobywczynią nagrody — „Prix de la Femme de France“, ale również zajmuje zasłużone miejsce wśród malarzy paryskich. Jedną z półek z książkami, na której rozparia się wygodnie uśmiechnięta lalka łowicka, zajmują podwójny rząd oprawnych i nieoprawnych tomów. — Autorami tych dzieł są sami gospodarze. Wkrótce przybędzie tu nowy tom, poświęcony ostatniej podróży po Polsce.

ustalonym zwyczajem pani Marcelle Gaston-Martin. Dzień w dzień mały albumik gdyński oglądać musi ktoś z odwiedzających pp. Martin znajomych; a jeżeli zważyć, że odwiedzają ich przedstawiciele nauki, literatury, sztuki, odwiedzają członkowie Rządu i Parlamentu to przyznać trzeba, iż albumik robi dobrze swą małą robotę dla Gdyni.

Gaston Martin opowiada o wynikach swej podróży.

Widział przelotnie, ale ze zrozumieniem, całą Polskę. Zetknął się z najwybitniejszymi przedstawicielami życia politycznego i umysłowego naszego kraju. Nietylko zetknął się ale i pozostał z nimi w kontakcie. Dzisiejsza poczta przyniosła znowu listy z Polski — jest list od min. Koca, od generała Góreckiego, od sędziwej hr. Edwardowej Raczyńskiej.

nowy Japończyk w beżowym szykownym garniturze i czarnych okularach stał wpatrzony w „Zonę torreadora“ J. Caillarda. Smagła z jedwabistemi rękawami i olbrzymim brylantem w nosie. Hinduska w jaskrawej fioletowej szacie, ukazującej się z pod krótkiego, mimo letniej pory, futerka oglądała żywą rzeźbę Androusowa. Przeszedł de Monzie otoczony grupą protegowanych artystów.

Ale największa grupa młodych malarzy zwartem kołem otoczyła przewodniczącego komisji artystycznej Izby Deputowanych popularnego opiekuna młodych artystów paryskich, Gastona Martin. I tutaj w tym tłumie głośnych, wesółych, dowcipnych młodych malarzy już po paru minutach ożywionej rozmowy Gaston Martin przeszedł do swego ulubionego ostatnio tematu — do Polski.

Wesoło, żywo z uczuciem opowiadał począł o malarstwie polskim o muzeach Warszawy i Krakowa. I młodzi artyści ze szczerem zaciekawieniem słuchali swego sympatycznego opiekuna z Izby Deputowanych, słuchali i dowiadywali się zupełnie nowych, nieznanych im rzeczy o tej „Pologne“, dla której każdy z nich ma dużo podświadomych i ciepłych uczuć, która wiąże się jakoś z Napoleonem, która ma dzielnych żołnierzy, ale „nieładnie pokrzywdziła generała Bousasca, co uratował Warszawę, i która, niestety, leży zdaleko na niespokojnych Bałkanach“.

Wraz z przypadkowym gorącym opowiadaniem Gastona Martin stawało nowe zupełnie inne, żywe pojęcie o Polsce.

Nigdzie nie znajdziecie tego zrozumienia dla kultury i ducha francuskiego, nigdzie nie spotkacie tak pokrewnego nam uczucia w sztuce, jak właśnie w Polsce — kończył profesor. — Szczerze

### Prof. Gaston Martin



CHAMBRE DES DÉPUTÉS

Avec mon reconnaissance et mes  
vives sympathies pour la France  
je vous remercie pour les  
livres et les photos que vous m'avez  
envoyés. Ils m'ont été très utiles  
et m'ont permis de mieux connaître  
votre pays.

Gaston Martin  
1. Juin 1935

„Na pełną wdzięczności pamiątkę dla „Gazety Morskiej“ w dowód mej żywej i wysokiej sympatii dla tej Polski tak bliskiej mojej Francji, gdzie Gdynia pokazała nam tak szczerliwie wspaniałą rozpęd i najpiękniejsze nadzieje.“

Autograf profesora Gastona Martin dla naszych wydawnictw przesłany „Gazecie Morskiej“ w Gdyni.

radzę każdemu z panów, kto ma możliwość to uczynić, pojechać na parę tygodni do Polski. Zobaczycie jeden z najgościńszych, najsympatyczniejszych krajów, i to kraj pełen twórczego wysiłku i wiary w swą przyszłość!

### II.

### PRZESILENIE W PARYŻU

Czarne chmury przesilenia rządowego pokryły horyzont polityczny Francji. Wrzała walka o pełnomocnictwa, o które biegał, których żądał ledwo dźwigający swe poranione i połamane w katastrofie samochodowej ciało wielkoluda, Flandin. Burzyły się organizacje, prawnicowe. Padały słowa ciężkiego oskarżenia pod adresem „chudego Chérona“, ministra sprawiedliwości Pernota, w którym opinia prawicowej Francji widziała nie bez racji następcę grubego Chérona — protektora przyjaciół Stawiskiego. Paniczne wieści dochodziły z giełdy. Chwał się frank. Setki tysięcy rentierów francuskich pełnemi nienawiści oczyma spoglądały w kierunku Pałacu Burbońskiego, gdzie ich deputowani niebezpiecznie bawili się ich majątkiem.

Wybuchł strajk marynarki w Hevrze, tuż przed odejściem bajecznej „Normandie“ do Ameryki, w przeddzień przyjazdu Prezydenta Lebrun'a Minister marynarki handlowej Bertrand nie śmiał poczynić żadnego stanowczego kroku.... aby nie stracić sympatii komunistów w swoim rodzinnym miasteczku, gdzie ich głosami wszedł ostatnio do rady municypalnej.

Deputowani szaleli — gotowi w każdej chwili obalić rząd, a wspaniałe pałac Izby roił się od grup układających listy nowego gabinetu, oparte o nadzwyczajne kombinacje i kompromisy uwzględniające interesy każdego stronnictwa, każdej partii, może nawet każdego posła, ale troszczące się bardzo mało o interesy samej... Francji.

### W IZBIE DEPUTOWANYCH

Spędziłem cały dzień w tej gorączkowej atmosferze wśród tych żywych, przejętych, gestykulujących panów, którzy tutaj w tych bogatych, komfortowych salonach i kuluarach ważyli losy franka, a kto wie czy i nie Francji.

We wspaniałej bibliotece, w małych, otaczających ją muzeach spotkać można (Ciąg dalszy na str. 4)

(Ciąg dalszy ze str. 3-ej).

było cicho szepczących sobie coś na ucho deputowanych, byłych ministrów, jutrzejszych kandydatów na wielokrotnie zagrzane już miejsca.

**HISTORIA FRANCJI**

A obok tych panów, zajętych spi- skiem przeciwko rządowi, który naza- jutrz w nocy mieli z trzaskiem obalić, za szklanymi gablotkami misternymi złoconymi na wspaniałych starych okładkach skórzanych tomów polyski- wały dzieje starej, wielkiej Francji.

Pożółkłe kartki pergaminów małemi brązowymi średniowiecznymi hierogli- fami opowiadały historję rycerskiej św. Joanny d'Arc, dzieje zakończone drob- nym podpisem arcybiskupa Cochon pod oryginałem wyroku spalania na stosie.

Obok procesu Joanny d'Arc rój wspomnień rycerskiego średniowiecza wskrzeszało pismo sławnego du Guescl- in. Poprzez genialnych mężów stanu, po przez pasmo historii Napoleona, któ- rych oryginalne dokumenty — relikwie zdobyły każdą z gablotek biblioteki aż do ściany ze spisem poległych za Oj- czynę deputowanych przewijała się hi- storia wielkiej Francji od Karola Wiel- kiego do Ludwika XIV, od du Guesclin, do Napoleona i Focha.

**POKÓJ STAWISKIEGO**

Ale o kilka kroków od tych histo- rycznych świętości narodu francuskie- go znajdował się inny pokój, gdzie rów- nież weszliśmy z deputowanym Gaston- Martinem.

Do tego pokoju naogół nie puszcza się dziennikarzy.

Ciemny, nieduży, z jednym obrazem, przedstawiającym uśmiechniętą kobie- tę, nie różni się niczem od innych pokoi i pracowni, znajdujących się w tym ko- rrytarzu. Ale ten pokój, gdyby tu spędzić parę dni, wytłómaczyłby napewno nie- jedną zagadkę, niejedną tajemnicę współczesnej Francji. Trzy duże zielone zaryglowane szafy ogniotrwale zazdroś- nie strzegą jakichś dokumentów, a mię- dzy szafami od podłogi do sufitu piętrzą się białe i kolorowe teczki z aktami; setki, tysiące teczek.

To jest sprawa Stawiskiego. Te wszy- stkie teczki to sprawy, związane z Sta- wiskim. Sprawy nierozstrzygnięte, za- gmatwane, sprawy, których nikt nie stara się nawet rozwiązać i które ponu- rym cieniem ciąży na niebie politycz- nem Francji.

**GASTON MARTIN MÓWI O POLSCE**

W palarniach, w gabinetach, na miękkich kanapach i fotelach siedzą de- putowani. Gaston Martin wskazuje mi najwybitniejszych. Wszyscy ożywieni troską, ciężącą nad tym gmachem, cią- żącą nad Francją.

Zjawienie się Gastona Martin wywo- łuje wszędzie serdeczne uściski dłoni i zawsze to samo pytanie: „No jak tam w Polsce?” — i krótko, zdawkowo, ale niemniej głęboko i z wyczuwaniem gruntu rzuca Gaston-Martin kilka prostych

zdań, przyczem za każdym razem po- dziwiam jego umiejętność wszczepiania pewnych myśli i poglądów.

W szklanych drzwiach spotykamy deputowanego Laurent-Eynaca. Znałem go przed pięciu laty, gdy jako Minister lotnictwa bawił w Polsce. Jego mała czarna postać południowca krąży dziś dyskretnie po kuluarach Izby, jak zwy- kle, gdy układają się listy nowego rzą- du, do którego od kilku lat niemal zaw- sze trafia.

— Co teraz będzie bez Waszego Mar- szałka? Jaki to straszny, jaki okropny cios dla Ploski i nie tylko dla Polski! — woła Eynac. — Do dziś jestem pod wra- żeniem Tego Człowieka. Nigdy nie za- pomnę godzin, spędzonych w roku trzy- dziesiątym w Druskienikach. Cóż to była za potężna umysłowość, jaki był młody we wszystkim, co mówił i czynił. Nie chciałem wierzyć, gdy dowiedziałem się, że tak nagle odszedł. Ale co będzie bez Niego? Kto zastąpi tę rękę, ten umysł?

— Nikt nie zastąpi Józefa Piłsudskie- go! — mówi Gaston Martin — gdyż nie można zastąpić Człowieka, który raz tylko przechodził przez historję. A co bę- dzie z Polską? Będzie szła dalej po tej samej linii Piłsudskiego, którą na wiele lat naprzód nakreślił swym uczniom i przyjaciółom. Dziś Polska jest zorgani-

zowana, i przygotowana do wielkich za- dań, stojących przed nią. Piłsudski po- zostawił wspaniałą spuściznę i nakreślił cudowne, żywe tradycje. Na czele wszy- stkich resortów pozostawił on ludzi wy- próbowanych i pewnych!

Jeszcze chwilę rozmawiamy z ruchli- wym byłym i przyszłym ministrem, któremu nazajutrz zaczął spadać teka ministra przemysłu i handlu w gabine- cie Bouissona, ministra kolonij w gabi- necie Pietri'ego i wreszcie robót publicz- nych w gabinecie Laval. Jego mała fi- gurka, ginie wreszcie za masywnymi kolumnami hallu.

Jeszcze kilka spotkań, kilkarozmów o Polsce i znowu mądre, silne uwagi Gastona Martina, który bez pozy, tak prosto i szczerze pragnie wpoić we wszy- stkich dostępnych mu kołach Paryża zro- zumienie dla samodzielnej polityki Pol- ski, nie tego cudownego dziecka z przed lat piętnastu, lecz normalnego silnego organizmu politycznego i gospodarczego jakim jest ona obecnie w ogólnym kom- pleksie europejskim.

Tego dnia mam jeszcze jeden dowód tej przyjaźni i tych dobrych chęci.

— „Minister Laval przyjmie pana ju- tro o 11 w swym gabinecie przy Qual d'Orsay — dzwoni mi późnym wieczorem Gaston Martin.

Mikołaj Arciszewski.

**Dwaj starcy o przyczynach swej długowieczności**

118-letni Rumun i 102-letni Anglik

Do miejskiego szpitala w Satu Mare w Rumunji zgłosił się mieszkaniec gminy Baia Mare, niejaki Kriszan z prośbą o eme- ryturę dla swego syna.

Zdumionym lekarzom starzec okazał me- trykę, z której wynikało niezbitie, że uro- dził on się w 1816 roku, czyli że liczy obec- nie ni mniej ni więcej, tylko 118 lat.

Kiedy zapytano go, jaki prowadził tryb życia, Kriszan odparł, że przez całe swoje długie życie pił moone napoje i jadł mięso. Dopiero w ostatnich latach zrezygnował z mięsa ze względu na brak gotówki.

**Anglik, który pamięta korona- cję królowej Wiktorji**

Jedynym żyjącym świadkiem uroczy-

stości koronacyjnych królowej Wiktorji, które odbyły się w 1837 roku, jest Frederick Jackson, mieszkaniec Londynu, liczący 102 lata. Reporterka dziennika „Star” wprawiła w zdumienie zadziwiająca pamięć starca, który odwrzolił fragmenty uroczystości korona- cyjnych z drobiazgową dokładnością. „Mia- łem wówczas 4 lata — oświadczył Jackson — i dziś po 98 latach wspaniałej przebieg u- roczystości koronacyjnych stoł mi przed oczyma, jakgdybym je oglądał wczora- raj”.

Zapytany, czemu przypisuje osiągnięcie tak podeszłego wieku przy równoczesnym zachowaniu pełni władz umysłowych, sta- ruszek oświadczył, że w całym swym życiu nie palił i nie pił.

**Tajemnice kolorów**

Światło niebieskie sprzyja rozwojowi roślin, czerwone — rozwojowi zwierząt

W zuryskim instytucie doświadczalnym poczyniono ciekawe doświadczenia ze świa- tłem kolorowym. Nad mrowiskiem umiesz- czono lampę elektryczną, której światło przepuszczano przez niebieskie szkło; mrow- ki natychmiast zaprzestały pracy i rozbie- gly się w różne strony. Później naświetlono mrowisko czerwonym światłem, efekt był wręcz odwrotny — mrowki zbiegły się zpo- wrotem i zaczęły się żwawo uwijać przy budowie mrowiska. Jak widać z tego, mrow- ki reagują instynktownie na kolor świa- tła: czerwone ożywia je, podnieca, wówczas gdy niebieskie rozpędza je i osłabia. Tak

samo wpływa światło na inne zwierzęta, np. króliki, świnki morskie. Doświadczenia w instytucie zuryskim wskazały, iż światło czerwone sprzyja rozwojowi organizmu tych zwierzątek, iż rosną one szybciej i lepiej, niż te, które poddano długotrwałemu od- działywaniu światła niebieskiego.

Inaczej z roślinami. Roślinom, ich roz- wojowi sprzyja światło niebieskie, tamuje natomiast ich rozrost światło czerwone, pod wpływem którego karłowacieją nawet.

Doświadczenia przeprowadzone z ludźmi wskazały, iż światło czerwone wpływa na lepszy rozwój masy mięśniowej, a stosowane



**Przez cztery tygodnie w powietrzu**



Dwaj Amerykanie, bracia Fred i Al Keys, znajdują się już od 28 dni bez przerwy w powietrzu. W ub. piątek pobili oni dotych- czasowy rekord długotrwałości lotu mając poza sobą 569 godzin lotu, gdy rekord wy- nosił 553 i pół godz. Coprawda w roku 1930 jeden z lotników amerykańskich ustalił re- kord 647 godz. lecz wyniku tego specjalnie nie uznano. Bracia Keys pobili i ten nieofi- cjalny rekord i podobno narazie nie zamie- rzają jeszcze lądować.

**Katastrofa hydroplanu Dwie ofiary śmiertelne**

Donoszą z Rio de Janeiro, że wodnopłato- wiec Marynarki Wojennej U. H. 32 spadł spowodu uszkodzenia silnika, a padając za- palił się. Kapitan-lotnik Carlos Barcellos Lavrador i podporucznik Cesar Cavalcanti Lemos, ponieśli śmierć na miejscu.

**Piorun uderzył w grupę żołnierzy**

W Buzeu (Rumunia) podczas ćwiczeń stacjonującego tam pułku, który zaskoczony został nagłą burzą, piorun uderzył w grupę ćwiczących żołnierzy, zabijając na miejscu służbowego podoficera oraz raniąc ciężko jednego oficera.

**12 osób utonęło jednego dnia w kąpiel**

W Stockholmie jednego dnia utonęło w czasie kąpeli 12 osób.

przez dłuższy czas wywołuje podrażnienie nerwowe i ekscytację erotyczną, jak tego dowodzą obserwacje poczynione w jednej z fabryk płyt gramofonowych, gdzie praca odbywa się przy świetle czerwonym.

Istota i przyczyna takiego a nie innego oddziaływania światła czerwonego lub nie-bieskiego nie jest jeszcze wyświełona. Nad kwestją tą pracują biolodzy i chemicy.

WALTER HERRMANN

18)

(Przedruk wzbroniony)

**Los szpiega**

CZĘŚĆ II

**Inferno (Piekiło)**

(Tłumaczył z niemieckiego Teha).

Dookoła woda i tylko woda. A w środku garść ziemi i trochę skał.

W wolnych od zajęć godzinach wychodziłem na przechadzkę. Podczas spacerów widziałem nieszczęś- ników, tutaj zagnanych, przy pracy. Jak dzieci sie- dzieli w kuczki na drodze i rozgarniali ziemię dokoła kawałkami obręczy od beczek. Nazywało się to oczyszczeniem drogi z trawy. A jak pracowali! Niezaprę- dko tylko, broń Boże, niezaprędko, gdyż jutro nie bę- dzie już nic do roboty!...

Co wyczyniają znowu tamci na szczycie góry? Ciężkie glazy, po siemdziesiąt funtów wagi mniejwię- cej, podnoszą na gołe ramiona i znoszą je po stromej ścianie wąwozu, a następnie wspinają się ze swym ciężarem po przeciwległej ścianie na drugi szczyt wą- wozu. Co to? Czy dobrze widzę? Za chwilę wracają i niosą kamienie z powrotem na to samo miejsce, skąd je wzięli. Zaprawdę nowoczesne prace syzyfowe!...

Wszystko w porządku. Tak postanowił zarząd kolonji karnej. O ucieczce, jedynej nadziei każdego ska- zańca, nikt tu nie myśli. Trzeba mieć na to dużo od-

wagi, bardzo dużo odwagi, a jeszcze więcej szczęścia. Wyspy są bowiem strzeżone bardzo dobrze, wprost znakomicie przez niezmordowanych strażników — re- kiny!

Rekin! Co za okropne słowo! Największy postrach wszystkich więźniów na wyspach. Wiedzą oni wszy- scy, że w końcu nie ujdą szcęk tych potworów, gdy litościwa śmierć położy kres ich nędzemu życiu.

Dzięki Bogu miałem dużo pracy. Tak dużo, że często nie miałem czasu na jedzenie. I było mi z tem dobrze, gdyż pozwalało mi to o wszystkim zapomi- nać. Chorych było poddostatkim, w ich liczbie wielu takich, których obłędna i bezcelowa praca doprowa- dzała do utraty zmysłów.

Przeważnie pracowałem w miejscowym lazarecie. Miałem także swoje mieszkanie. W małym kojcu, oddzielonym drewnianą ścianą od pomieszczenia la- zaretu, wisiał mój hamak, a pod drugą drewnianą ścianą, oddzielającą lazaret od baraku więźniów stał stół, przy którym pracowałem.

Pewnego poranku siedziałem znowu przy tym sto- le, pracując. Podśluchałem wówczas niechcący rozmo- wę kilku więźniów, gdyż ściana drewniana, która nas dzieliła, była tak cienka, że słyszałem wyraźnie każ- de słowo.

— Teraz mamy dość cjanku, by wytruć całe to to- warzystwo — usłyszałem głos jednego z pośród nich. Oczywiście nie mogłem widzieć mówiącego.

— W cysternie jest teraz niedużo wody, wszystko składa się więc doskonale — powiedział ktoś drugi.

— Piekarze są również pozyskani dla naszego pla- nu. Tym razem przygotowują biały chleb dla dozorców i wojska zupełnie oddzielnie.

Nic więcej nie mogłem dosłyszeć. Zamyśliłem się. Czy była to tylko zwykła pogawka, jaką się często

słyszeli pomiędzy więźniami, czy też kryło się za tem rzeczywiste niebezpieczeństwo? Czy mam zameldować o tem, co przypadkiem usłyszałem? Czy mi uwierzą? Było nie było, pomyślałem sobie i zameldowałem sze- fowi oddziału o swem odkryciu.

— Proszę mi dać spokój z takimi bzdurami! — ofuknął mnie i odszedł.

Tego samego dnia miałem okazję mówienia z ko- mendantem straży wojskowej, którym był pewien prawie zupełnie biały kreol. Zawiadomiłem go stoso- wnie do przepisów o podsłuchanej rozmowie więź- niów.

— Zwykłe bajeczki aresztanckie — powiedział. — Nic się za tem nie kryje.

Postanowiłem dać spokój i pozostawić wszystko swemu biegowi, gdy niespodziewanie kazał mnie wo- łać do siebie lekarz lazaretu:

— Musiałem wyrzucić sanitariusza, któremu pod- legał nadzór nad medykamentami, ponieważ niektóre z pośród nich pościagał i posprzedawał. Czy chciałby pan przejąć także jego obowiązki?

Oczywiście, że chciałem. Nigdy nie było dla mnie dość roboty. Opowiedziałem jednak przy tej okazji do- ktorowi o tem, czego się dowiedziałem oraz o tem, jak mój meldunek został przyjęty przez szefa oddziału i przez komendanta straży wojskowej.

Doktor udał się natychmiast do apteki. W kilka chwil później stwierdził, że istotnie cjanku potasu zni- knął. Ile go było, tego nie mógł na poczekaniu stwier- dzić. Podejrzenie padło na pomocnika aptekarskiego, Dechampa, który — jak to opisywałem obszernie w pierwszej części moich wspomnień — sprzedał nieg- dyś zamek od karabina maszynowego Niemcom i z te- go powodu dostał się do Gujany. (C. d. n.)

# Jednolity front

(p) Jak donosiliśmy w ubiegłym tygodniu w Gdańsku utworzony został jednolity front polskich związków zawodowych. Posiada to doniosłe znaczenie, zwłaszcza w obecnych ciężkich chwilach, wytwarzanych z całą premedytacją przez narodowość obcą.

A narodowość ta używa wszelkich środków, nawet kolidujących z prawem i umowami polsko-gdańskimi, ażeby Polaków, **pierwszych właścicieli ziemi gdańskiej**, ostatecznie z tej ojcowizny wydziedziczyć.

Tego nie można nazwać pomyłką lub subiektywnym poglądem jednostki, co wypisuje organ narodowych socjalistów w Gdańsku „Der Danziger Vorposten”. To leży we krwi niektórych rodowitych Niemców i pozostających w służbie niemieckiej byłych Polaków. A organ ten w numerze 145 pisze dosłownie:

Weil es trotz der Geschichtsfälschungen des Professors Askenazy nicht zu verheimlichen war, dass diese Stadt stets deutsch gewesen ist, und dass es ein zu offensichtlicher Bruch des Selbstbestimmungsrechtes der Völker gewesen wäre, die Danziger ungefragt zu polnischen Staatsangehörigen zu machen. So liegt bereits in der Versailler Lösung die Anerkennung, dass das deutsche Staatsvolk Danzigs sein Recht zuerst verlangt, ganz abgesehen davon, dass dies selbstverständlich aus allen Statut-Bestimmungen des Freistaates eindeutig hervorgeht. Folglich: Solange es noch einen Arbeitslosen deutschen Volkstums im Danzig gibt, geht sein Recht auf Arbeit v o r allen anderen Ansprüchen, unbeschadet der in den Minderheitenbestimmungen enthaltenen Rechte.

W tłumaczeniu polskim brzmi to mniej więcej:

„Ponieważ, mimo sfalszowania historii przez profesora Askenazego, nie można było zataić, że miasto to (Gdańsk) zawsze było niemieckie i że zrobienie Gdańszczan bez pytania obywatelami polskimi byłoby najoczywistszym złamaniem prawa samostanowienia o sobie narodów. W rozwiązaniu zagadnienia gdańskiego przez traktat wersalski tkwi już, że obywatele Gdańska narodowości niemieckiej korzystają z uprzywilejowania prawnego, niezależnie od tego, że uprzywilejowanie to wynika wyraźnie z postanowień statutu Wolnego Miasta. Otóż: dopokąd istnieć będzie jeden bezrobotny Niemiec w Gdańsku, ma on pierwszy przed wszystkimi innymi prawo do pracy i niezależnie od praw z jakich korzystają inni na podstawie przepisów dla mniejszości narodowej.”

Powyższy wyjątek z „Vorpostenu” jest odpowiedzią na postawione przez niego pytanie:

Dlaczego traktat wersalski nie włączył Gdańska do Polski, lecz Gdańsk odłączony został od Niemiec jako samodzielne, suwerenne, niemieckie państwo?

W samym pytaniu świadomie przemyczony jest oczywisty fałsz, mianowicie w określeniu Wolnego Miasta Gdańska „samodzielnym, suwerennym, niemieckim państwem”. Fałsz ten należy raczej położyć na karb megalomanji, która w okresie kanikuly (t. zw. psiej gwiazdy) ogarnęła niektóre umysły.

Mniejsza oń. Chodzi nam głównie o złożenie stanowczego protestu przeciwko lansowaniu poglądu zawartego w „odpowiedzi”, jakoby obywatele gdańscy z tytułu przynależności narodowej podzieleni zostali przez traktat wersalski i statut Wolnego Miasta na obywateli uprzywilejowanych i obywateli jakiegś drugiej klasy. Lansowanie takich wiadomości powinno być potraktowane

## Niemieccy historycy sztuki w Poznaniu i Gnieźnie

Do Poznania przybyła wycieczka wydziału historii sztuki przy uniwersytecie wrocławskim pod kierownictwem uczonego prof. Freya.

Wycieczka, składająca się z kilkudziesięciu osób zwiedziła miasto, poczem udała się w dalszą drogę do Gniezna.

## 190 km na godzinę...

**Uruchomienie pociągu-błyskawicy w Niemczech**

Przybył do Berlina wagon motorowy nowego typu, który przestrzeń Kolonja—Berlin przebył w 5 godzin. W czasie prób wóz osiągnął z łatwością 190 klm. na godzinę.

przez czynniki miarodajne jako chęć oczywistego  **pogwałcenia**  demokratycznej konstytucji Wolnego Miasta, która wszystkim obywatelom gdańskim bez różnicy przynależności narodowej, płciowej i religijnej  **gwarantuje równość wobec praw.**

Społeczeństwo polskie w Gdańsku zdaje sobie doskonale sprawę ze swego położenia w granicach Wolnego Miasta i jego praw i nie pozwoli na trzymanie go pod pokładem nawy gdańskiej. Prowokacyjnymi notatkami „Vorpostenu” i innych pism niemieckich społeczeństwo polskie w Gdańsku  **nie da się wprowadzić z równowagi.** I gdyby „Vor-

posten” wydrukował jeszcze dziesiątki takich notatek,  **nie przełamie**  linii polskiego postępowania,  **nie wprowadzi**  w postępowaniu tem zamieszania.

Właśnie na prowokację „Vorpostenu” polską odpowiedzią jest utworzenie jednolitego frontu polskich związków zawodowych. A rzeczą wspólną organizacji polskich związków zawodowych będzie w pierwszej linii  **dostarczenie pracy wszystkim bezrobotnym członkom.** I praca ta dla nich się znajdzie, gdyż znaleźć się musi chociażby właśnie wobec podzielenia przez „Vorposten” obywateli gdańskich na uprzywilejowanych i parjasów.

## Wręczenie nagrody honorowej znakomitej naszej lekkoatletce

**Piękna rzeźba Karnego dla Wajsówny**



W centraln. instytucie wychowania fizycznego na Bielanych odbyła się we wtorek uroczystość wręczenia znakomitej lekkoatletce  **Jadwidze Wajsównie**  wielkiej honorowej nagrody sportowej na rok 1935. Nagroda ta, dzieło  **rzeźbiarza Karnego, przedstawia**  dziewczynę ze skakanką. Oryginał nagrody znajduje się na wystawie zagranicznej i dopiero później powróci do kraju. Wobec tego Wajsównie wręczono odlew gipsowy.

Uroczystość zagal dyrektor PUWF pułk. Kiliński, podkreślając, że akt wręczenia nagrody został opóźniony ze względu na żalobę narodową, poczem zwracając się do laureatki, pułk. Kiliński wygłosił dłuższe przemówienie o postępie polskiej kultury fizycznej.

Po skończeniu przemówienia pułk. Kiliński wręczył laureatce dyplom honorowy oraz medal pamiątkowy.

## Czy wydarzenia przeszłości będą zapomniane?

**Dwa warunki wspólnej akcji Fida'cu z kombatantami niemieckimi**

W związku z odbywającymi się obecnie w Paryżu konferencjami byłych kombatantów niemieckich z członkami FIDAC'u, „Excelsior” donosi, że przedstawiciele byłych kombatantów, reprezentujących dawne państwa sprzymierzone, zwrócili się do delegatów niemieckich zapytaniem, czy  **zdecydowani są wziąć udział we wspólnej akcji.**

Byli kombatanci państw sprzymierzonych skłonni są nie brać pod uwagę wydarzeń, jakie zaszły w przeszłości, ale domagają się od Niemców wyrażenia zgody na następujące punkty:  **traktaty powinny**

być uważane za nietykalne, a ich całkowita lub częściowa zmiana może być dokonana jedynie w zgodzie ze stronami, zawierającymi umowę.  **Wojna nie jest rozwiązaniem ewentualnego sporu. Konieczny jest natomiast arbitraż wszystkich zagadnień, pozostających w zawieszaniu.**

Ostatnie rozmowy miały na celu zbadać sprawę, czy Niemcy skłonni są zgodzić się na te dwa punkty. Jeżeli delegacja niemiecka, co wydaje się prawdopodobne udzieli swej zgody,  **dokonany będzie wielki krok naprzód na rzecz utrzymania pokoju.**

## Tragedja na japońskich wodach

**Statek przecięty na dwoje — 140 osób utonęło**

Tokio, 3. 7. (Pat). Parowiec „Senzan Maru”, pojemności 3123 ton zderzył się z parowcem „Midori Maru”, pojemności 1725 ton. „Midori Maru”, który miał na pokładzie 168 pasażerów i 85 członków załogi został tak silnie uszkodzony, że  **zatonął w ciągu 3 minut.** Katastrofa, która spowodowana została przez gęstą mgłę wydarzyła się w pobliżu wyspy Szodo na wewnętrznych wodach japońskich.

„Senzan Maru”, który zderzył się z Dajrenu do Osaka, zjawił się tak nagle w pobliżu „Midori Maru”, że zderzenie stało się  **niemożliwe do uniknięcia.** „Midori Maru” został wprost  **przecięty na dwoje,** tak, że dziób „Senzan Maru”  **wdarł się do halli maszyn.** „Senzan Maru”, który wyszedł z katastrofy cało,  **zajął się ratowaniem tonących,** w czem pomagały mu liczne łodzie rybackie. Wyratowano 13 osób, w tej liczbie kapitana „Midori Maru”,  **lecz 140 osób utonęło.**

## Tajemniczy wybuch w willi pod Paryżem

Paryż, 3. 7. (Pat). Dziś w Vesinet pod Wersalem  **wybuch zniszczył 3-piętrową willę.** Wśród gruzów domu znaleziono  **40-letnią kobietę śmiertelnie raną.** Przed zgo-

nem zeznała ona, że  **padła ofiarą zamachu.** Wszczęto w tej sprawie dochodzenie policyjne.

## Waż wymierzył sprawiedliwość zbrodniarzowi

Madras (Indje) 3. 7. (PAT). Grupa włóczęg wracając późną nocą z uczyty weselnej z jednej wsi do drugiej, napađnięta została przez bandytów. Jeden z bandytów  **zaciągnął znajdującą się wśród weselników kobietę w zarośla,** gdzie obrabował ją z biżuterji, a następnie chciał ją zamordować.

lecz w tym momencie kobieta  **krzyknęła przeraźliwie: „Waż, waź.”** Zbrodniarz, ukąszony przez ważę,  **zmarł w ciągu kilku minut.** Rzecz charakterystyczna, że kobieta, która z przestachu zemdlala i przeleżała tak do rana,  **została nietknięta przez ważę.**

## GŁOSY I ODGŁOSY

### Na marginesie wizyty berlińskiej

(t.) O wizycie min. Becka w Berlinie pisze naczelny publicysta „Kurjera Porannego”, Wojciech Spiczynski, co następuje:

„Berlińska wizyta ministra Becka jest pod względem merytorycznym konsekwencją już dokonanych osiągnięć na tej drodze, pod względem zaś protokolarnym odpowiedzią na trzykrotne wizyty ministrów Rzeszy, cieszących się szczególnym zaufaniem kanclerza Hitlera, a mianowicie pp. Goebbelsa i Goeringa. Byłoby prześada, gdyby się powiedziało, że chodzi tu o czystą kurtuazję. Faktem jest jednak, że nie jest przewidziane stwarzanie nowych dokumentów dyplomatycznych. Minister polski przeprowadzi z kanclerzem Rzeszy i jej ministrem spraw zagranicznych rozmowy informacyjne na tematy sąsiedzkie i ogólne, interesujące aktualnie obie strony.

Beck będzie mógł zapewnić kanclerza Hitlera, że Polska zdecydowana jest prowadzić nadal politykę swego Wielkiego Marszałka, bez odchylenia od postulatów porozumień co do realnie określonych zagadnień, w pierwszym rzędzie porozumień sąsiedzkich, oraz od zasady, że każdemu narodowi musi być pozostawione pełne prawo ponoszenia odpowiedzialności za swoją przyszłość, w ramach pożądanego porozumienia ogólnego.

Polska opinia publiczna popierać będzie wszelkie wysiłki swego rządu, zmierzające do zamknięcia w stosunkach międzynarodowych okresu z jednej strony rekryminacji i dyskryminacji, a z drugiej — demagogji, operującej gestami i pogrozkami, o których zgóry wiadomo, że nie będą poparte przez czyny i ludzienia narodów, że ogólnikowe paki dyplomatyczne mogą zastąpić potrzebę usuwania nieporozumień i antagonizmów konkretnych. Cel jest naczelnym postulatem polityki. Jej wielkość mierzy się wyściami osiągniętych celów. Złudzenie, że wielki zamęt dyplomatyczny i bombastyczność używanego przez nią języka, nie osiagające żadnego celu praktycznego, są znamionami wielkiej polityki — te złudzenia nie mogą być respektowane przez naród, który — jak nasz — nauczył się od swego Wodza realnie oceniać rzeczywistość.”

### Głos Polonji zagranicznej o nowej ordynacji wyborczej

Wychodząca w Olsztynie na Mazurach „Gazeta Olsztyńska” pisze o nowej ordynacji wyborczej w Polsce:

„Gdy po maju 1926 r. partje polityczne zostały usunięte od wpływu na rządy, system wyborczy musiał ulec zmianie. Od r. 1926 społeczeństwo polskie nauczyło się myśleć kategorjami wspólnego zbiorowego interesu, oraz działać wedle interesu państwa.

Nowe prawo wyborcze daje temu wyraz. Co więcej, postanawia ono, że kandydatów na posłów do Sejmu wyznaczać będą obywatele, biorący czynny udział w zorganizowanej pracy zbiorowej; a więc kolegia wyborcze, złożone z przedstawicieli samorządu terytorjalnego, gospodarczego, zawodowego, zorganizowanego świata pracy, t. j. organizacji pracowników fizycznych i umysłowych. W ten sposób nowa ordynacja wyborcza domaga się wyraźnie, by każdy obywatel był czynny w tych organizacjach, by czynną pracą zaznaczył swe istnienie w samorządzie, czy organizacjach społecznych, bo tylko wtedy może być poznany przez swych obywateli, wykaże swe zdolności i wartości dla interesu publicznego.

Nowa ordynacja wyborcza do Sejmu pogłębia demokrację, rozszerza jej znaczenie, stawiając jej wymagania realnej pracy, realnego pożytku dla społeczeństwa. Obywatel, wybijając się musi za pomocą, pracą, praktycznym pożytkiem swych myśli i działań, a nie gadulstwem, frazeologią, kłamstwem. Blyskotliwość słów zastąpić musi twórczym wysiłkiem, łatwość demagogji i politycznego krzykactwa — rzetelną współpracą z współobywatelami nad tworzeniem dobra zbiorowego. Tej samej idei holduje ordynacja wyborcza do Senatu, dając prawo wstępu i głosowania tym obywatelom, którzy już złożyli życiowy egzamin rozumienia interesu państwa i w działalności społecznej wybitniejsze zajęli stanowisko.

Prezydenta Rzeczypospolitej zaś wybierać mają najgodniejsi obywatele, wyznaczeni przez Sejm i Senat, względnie plebiscyt powszechny.

W ten sposób nowe prawo wyborcze polskie do władz naczelnych w Państwie nikomu nie zamyka drogi ani do urny wyborczej, ani do samych władz, t. j. do Sejmu i Senatu; na stanowisko Prezydenta Rzeczypospolitej wymaga jednak, by obywatel, który bądź sam pragnie uczestniczyć w pracy państwowej przez udział w Sejmie lub Senacie, bądź ma wyrazić swe zaufanie poszczególnym kandydatom — zdawał sobie sprawę z odpowiedzialności, jaką przez akt wyborczy na siebie bierze.

Trudno nie podkreślić, że leży to w pierwszym rzędzie w interesie kraju i w interesie rzetelnie rozumianej demokracji. Nie potrzebujemy wrzeszcze dodawać, że nowy system wyborczy nie jest oparty na żadnych wzorach zagranicznych, że jest wytworem czysto polskiej myśli i doświadczeń polskiego życia państwowego. Z treści tego życia, jego właściwości i zadań bierze swój początek, w polskim gruncie tkwią jego korzenie.”

# Na ziemiach Pomorza

## W Gdyni bawiła wycieczka polskich kupców z Ameryki

W poniedziałek, jak już donosiliśmy, bawiła w Gdyni przybyła z Ameryki wycieczka kupców polskich po większej części z Pittsburga i z Detroit pod przewodnictwem prezesa Paradzińskiego i Wicekonsula polskiego w Pittsburgu Moca.

Wycieczka zwiedziła port i miasto, poczem w godzinach popołudniowych podejmowana była przez Izbę Przemysłową Handlową w Orłowie Morskiem. W czasie podwieczorka w imieniu Izby powitali wycieczkę Prezes Marchlewski i Dyrektor Kawczyński. Wieczorem wycieczkowicze zwiedzili wystawę rzemieślniczą.

## Stu Rumunów w obozie oficerskim Związku Strzeleckiego

Do obozów oficerskich Związku Strzeleckiego na przylądku Rozewskim przybyło na przeszkolenie 100 Rumunów. Obóz potrwa do dnia 18 bm.

## Młodzież z Ameryki na kolonjach T. N. S. W.

Na kolonję uczeń szkół średnich T. N. S. W. w Wielkiej Wsi - Hallerowie przybyło 15 dziewcząt polskich z Ameryki i Kanady, zaś na kolonję chłopców w Chłapowie 15 chłopców również z Ameryki i Kanady. Młodzież na wycieczkach wśród Kaszubów pozostanie do dnia 15 bm. Opiekę zaś nad nimi roztacza z ramienia kolonji T. N. S. W. p. prof. Flisak oraz Światowy Związek Polaków Zagranicą.

## Częściowe otwarcie drogi helskiej

Ostatnio otwarto dla publiczności drogę Helską, która narazie dostępna jest jedynie do kąpieliska Jurata, ale umożliwiła dojazd do kąpielisk: Chałup, Kuźnicy, Jastarni i Juraty. Prace nad dotarciem do samego końca cypla helskiego trwają.

Na Międzyrzeczu pod kąpieliskiem Wielka Wieś - Hallerowo założona została specjalna barjera, przy której czuwa dróżnik i przepuszcza od godz. 7-jej rano do 19-tej jedynie lekkie samochody pasażerskie i motocykle, oraz pojazdy konne. Dla wozów i samochodów ciężarowych wjazd jest wzbroniony.

Wydział powiatowy pobiera od samochodów i motocykli specjalną opłatę, która wynosi od samochodu 1 zł., a od motocykla 50 groszy.

## Bolączki gdańskiego dnia codziennego

Życie gospodarcze w Gdańsku, układające się już przed ostatnimi wypadkami dewaluacyjno-dewizowymi — bardzo ciężko, weszło obecnie w stadium krytyczne i wciąga w swą orbitę coraz szersze warstwy ludności gdańskiej. — Ze strony gdańskich czynników oficjalnych i partyjnych omawiane są gospodarcze zagadnienia doby obecnej przeważnie z punktu widzenia „całego narodu niemieckiego”. Omawiają je różni politycy miejscowi i napływowi, oświetlając je prawie że wyłącznie — politycznie. I trudno byłoby oczekiwać czego innego!

Jedni z tych polityków nie rozumieją się na zawiłych sprawach gospodarczych, bo nie mają z nimi nic do czynienia; tani znów posiadając pewne wiadomości — nazwijmy je „wojskowo - partyjno - polityczne” — starają się także i sprawy gospodarcze jedynie z tego punktu oświetlić. — „Rozkaz musi być! — za wszelką cenę! itd.”, to są argumenty obowiązujące obecnie w gdańskich stosunkach gospodarczych.

Tymczasem życie codziennie kroczy naprzód i stosunki gospodarcze układają się według zasad odmiennych od rozkazów i apeli — a układają się one coraz trudniej! I tu nasuwa się pytanie — jak ma, do czasu, zanym te stosunki zmieniać się zasadniczo, a przez to powrócić do normalnego stanu, żyć obecnie nietylko bank, nietylko firma, prowadząca rozległe interesy i zaangażowana w różne terminowe zobowiązania, ale także ten przeciętny, szary człowiek, ten „nieznany podatnik” — „der unbe-

## Budujemy Muzeum Ziemi Pomorskiej

im. Marsz. J. Piłsudskiego

**WYKAZ SUM WPLACONYCH W KOMUNALNEJ KASIE OSZCZĘDNOŚCI POW. TORUŃSKIEGO W TORUNIU NA KONTO „FUNDUSZ NA BUDOWĘ MUZEUM ZIEMI POMORSKIEJ IMIENIA MARSZ. JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO”**

Od dnia 26 czerwca br. w Komunalnej Kasie Oszczędności powiatu toruńskiego w gmachu starostwa przy placu Teatralnym w Toruniu złożono na budowę Muzeum następujące kwoty:

Ks. dziekan Marchlewski, Łążyn 20; Związek Adwokatów Polskich 200 zł; Rodzi na Wojskowa, Toruń 100 zł, Polskie Radio Toruń 70 zł; p. Diefenbach, Kończewice 25 zł; Odsetki doliczone przez KKO p. Toruń 43,30; Katolickie Stow. Kobiet Chełmża 13 zł; Pom. Szkoła Rolnicza, Chełmża 50 zł; Koło Gospodyń Wiejskich, Chełmża 6,30; Straż Pożarna Żeńska, Chełmża 2,50 zł; — Cech Piekarski, Chełmża 20 zł; Cech Rzeźni cki, Chełmża 12 zł; Związek Czeladników Ciesielskich, Chełmża 10 zł; Stow. Właścicieli Nieruchomości, Chełmża 22,50; Tow.

Sport Pogoń, Chełmża 2 zł; i Szkoła Grębocin 33,50. Stan na dzień 2 lipca 1935 roku 18.424,80 zł.

**WYKAZ SUM WPLACONYCH W POMORSKIEJ WOJEWÓDZKIEJ K. K. O. NA KONTO KOMITETU BUDOWY MUZEUM**

W ciągu dnia wczorajszego na rachunek Wojewódzkiego Komitetu Budowy Muzeum Ziemi Pomorskiej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, wpłacono w Pomorskiej Wojewódzkiej Komunalnej Kasie Oszczędności w Toruniu (ul. Mostowa nr. 11 — gmach Starostwa):

J. Konieczny — Toruń, Szeroka 13-15 10 zł Związek Dentystów Zach. Ziem. R. P., — Koło Pomorskie w Toruniu 25 zł Starosta Powiatowy w Grudziądzu 1600 zł Koło BBWR, w Klamrach za pośredn. Administracji „Dnia Pomorskiego“ 6,95 zł Razem zł 1041,95. Stan z dnia 1 lipca 39.968 zł 46 gr. Stan na dzień 2 lipca 41.010 zł 41 gr.

## Znowu dwie ofiary kąpieli w Nowem

W środę, dnia 26 bm. w godzinach południowych wybrało się kilku młodzieńców do kąpieli w jeziorze pod Nowem. Jeden z nich Samulewski Zygmunt z Bochlina Miejskiego (pow. Świecie) uczeń stolarski, lat 19, nie umiejąc pływać, wpadł w głębinę i utonął. Koledzy miast natychmiast przyjeżdżając z pomocą tonącemu poczęli nasamprzód się ubierać a dopiero w kilka minut po wypadku wszczęli alarm. Żaden z nich nie miał przytem odwagi ratować ginącego kolegę. Na wołania i krzyki przybyło kilku odważnych między innymi znany pływak z Nowego p. Frankowski Przemysław, który rozpoczął poszukiwania za topielcem. Po kilkunastu minutach wydobyto zwłoki młodzieńca nie-

stety — bez życia. Również w godzinach popoł. zginął w nurtach Wiśły w Nowem w czasie kąpieli 20 letni uczeń piekarski Zwłoki tragicznie zmarłego wyłowiono w dniu 27 bm. w godz. rannych.

Wiśła rok rocznie pochłania moc ofiar dlatego też zwracamy się do Władz Nadzórnych aby w najbliższym czasie wybudowano łazienki nad Wiśłą w Nowem których brak dotkliwie odczuwa się. Łazienki takie dają pewniejszą gwarancję bezpieczeństwa to też mamy nadzieję że społeczeństwo Nowego i okolicy wiadomości tą przyjąłaby z pełnym zadawaleniem.

A więc czekamy!

## CHEŁMŻA

Szał rumiankowy ogarnął Chełmżę. Kto żyje zbiera w bliższej i dalszej okolicy rumianek, aby go odsprzedać licznym skupującym, którzy go suszą i sprzedają hurtownie, częściowo nawet za granicę. Podczas gdy w ubiegłych latach skup i handel odbywał się w bardzo ograniczonych rozmiarach, a w roku bieżącym przybrał on niebawmy dotąd rozmach, to też biedna ludność bezrobotna wykorzystuje w całej pełni sposobność zarobkowania przez zbieranie rumianku i to do tego stopnia, że okoliczni rolnicy tylko z trudnością mogą uzyskać robotników do robót przy obróbce buraków, bo wszystko trudni się zbieraniem rumianku. Lecz i skupujący go robią niezłe

interesy zarabiając jakie 100 — 200 proc. na odsprzedaży hurtownej dalszej. Naturalnie jak zwykle w takich wypadkach zachodzą bardzo często kradzieże tego tak — obecnie drogiego ziela u nas i tak zamędlowała panna Alicja Schneider kradzież 4 ctr. suchego i 15 ctr. mokrego rumianku, p. Nowak również kilku centnarów, i tak jedni się bogacą a drudzy tracą.

Polska Państwowa Loteria Klasowa okazała się na Chełmżę dosyć zycieliwą, obdarowując kilkoma większymi i mniejszymi wygranymi, kilka osób miejscowych i to takich co bardzo potrzebowali tego losu szczęścia a i takich, którzy go mniej potrzebowali.



## Kolonja nauczycielska nad morzem

Koło Warszawskie Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych zorganizowało w r. b. kolonję nauczycielską w Ostrowie pod Jastrzębą Górą. Całodzienne utrzymanie na kolonji wynosi dla członków T. N. S. W. 2 zł. 50 gr. Mieszkanie na kwaterach zbiorowych jest bezpłatne. Nauczyciele, pragnący mieć oddzielne pokoje, placą od 100—150 zł. za cały sezon. Kolonja jest już czynna pod kierunkiem p. Wandy Witwińskiej. Dotychczas zgłosiło się około 70 nauczycieli.

## Zatrucie kilkunastu osób rybami

W jadalni Teofila Majera w Swarzewie w pow. Morskim podczas spożywania obiadu składającego się m. in. z węgorzy i szczupaków, — wyłowionych z jeziora Augustyna Kąkole z Nadola, w pow. Morskim, zatruto kilkanaście osób, z których trzy w stanie ciężkim odstawiono do szpitala w Pucku. Dochodzenia w toku.

## Pożary na Pomorzu

W zabudowaniach rolnika Bolesława Kleszczewskiego w Gołębiewku w pow. grudziądzkim powstał pożar, który zniszczył dom mieszkalny i szope. Z żywego inwentarza zaś spaliły się: cielak, 10 kur i indyk. Szkoda wynosi około 3.000 zł. Pożar powstał od iskiek z komina.

W Kolonji rolnika Józefa Kierzkowskiego w Król. Lipinkach w pow. starogardzkim, spłonęła stodoła i chlew wraz z narzędziami rolniczymi ogólnej wart. 2.500 zł. Przyczyny pożaru narazie nie ustalono. Dochodzenia w toku.

## Stan wody w Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu wczorajszym o godz. 7 rano: W Krakowie (3.09) 3.12; w Nowym Sączu (Dunajec) (1.08) 0.88; w Przemysłu (1.94) 1.94 w Zawichoście (1.16) 1.16; w Warszawie (0.91) 0.89; w Wyszkowie (Bug) (0.31) 0.30; w Pułtusku (Narew) (0.60) 0.57; w Plocku (0.75) 0.72; w Toruniu (0.70) 0.65; w Fordonie (0.70) 0.74; w Chełmnie (0.60) 0.50; w Grudziądzu (0.80) 0.76; w Korzeniewie (1.02) 0.98; w Plekcie (0.17) 0.10; w Tczewie (0.12) 0.06; w Einlage (2,20) 2,24; w Schlenhorst (2.44) 2.48.

W nawiasach podajemy stan wody z poprzedniego dnia. Temperatura wody wynosiła o godz. 7 rano w dniu 2 lipca + 17,8 st. C. a w dniu 3 lipca + 18 st. C.

Temperatura powietrza wynosiła w dniu 2 lipca o godz. 7 rano + 22 st. C. a w dniu 3 lipca o tej samej godzinie + 22 st. C.

Kierunek wiatru: zachodni. Pogoda pochmurna.

kannte Steuerzahler“? Wszystko jedno, czy jest nim drobniejszy urzędnik, lub funkcjonariusz senacki, czy agent lub pośrednik żyjący niekiedy z dnia na dzień, czy drobny kupiec. — Wszyscy oni jednakowo stanowią ten tak zwany „stan średni”, na którym opiera się siła podatkowa każdego ustroju państwowego. Odpowiedź na to pytanie trudna!

Każdy, kto od dłuższego czasu obserwuje gospodarcze życie gdańskie, lub kto praktycznie z tem życiem ma do czynienia, a nie był i nie jest politycznie i narodowo „zgleichszaltowany”, zdawał sobie sprawę z następnego zasadniczego faktu:

W. M. Gdańsk może wprawdzie posiadać pewną suwerenność polityczną i narodową, ale nie może jej posiadać na dłuższą metę pod względem gospodarczym. — Z tego faktu zdawali sobie sprawę także i twórcy W. M. Gdańska i włączyli je gospodarzo w celny obszar Rzeczypospolitej Polskiej. Powstała przez to dla Gdańska — bez jego współudziału — gospodarza konjunktura o pierwszorzędnej wartości. Ale Gdańsk z niej nie skorzystał! Nie skorzystał ani pod Senatem narodowo - niemieckim, ani socjalistycznym, ani hitlerowskim. Zawsze przeważały i przeważają wśród sterników karaweli gdańskiej momenty fantazyjno - polityczno - narodowe, które nie pozwoliły, by Gdańskiem rządził duch hanzeatycki oględnego i praktycznego kupca.

Jakiś czas taka polityka mogła się utrzymać, mimo tego, że w sztucznym gmachu gdańskim powstawały rysy coraz silniejsze — sięgające coraz głębiej, bo do fundamentów. Ludzie orjentujący się w sy-

tuacji widzieli je, zwracali na nie uwagę, przypominali i tłumaczyli historycznie, geograficznie, gospodarczo jaka ma być droga polityki Gdańska. Wszystko napróżno! — na każdy argument gospodarczy odpowiadał mechanicznie, jak za pociśnięciem guzika „Danzig bleibt deutsch“, albo „Zurueck zum Reich“, albo jak ostatnio „Riemen angezogen — weiter marschieren“.

Obecna gdańska polityka gospodarza prowadzi Wolne Miasto do gospodarczego Sedanu! Taki wynik jest niewątpliwy, jeżeli w dalszym ciągu miarodajną będzie linja gospodarza obecnie wytknięta!

A linja ta bynajmniej się nie zmienia. Przeciwnie — rozbudowuje się ją coraz bardziej.

Wzorem Rzeszy Niemieckiej — a więc organizmu państwowo - gospodarczo samodzielnego, wprowadził i Gdańsk na swoim małym terytorjum gospodarę dewizową, odgraniczając się zarówno od Rzeszy, jak od swej naturalnej żywicielki Polski — murem kontrolj dewizowej. — Następstwa tego zarządzenia są dla gospodarki gdańskiej już dzisiaj katastrofalne. Senat zapowiedział wprawdzie, że zarządzenia te są przejściowej natury, ale nawet najkrótszy okres ich mocy obowiązującej, podrywa egzystencję gospodarstwa gdańskiego.

Jak wiadomo, przewodnią myślą zarządzeń dewizowych jest zakaz swobodnego zakupu i sprzedaży dewiz oraz zakaz wysyłania, wzgl. wywożenia jakichkolwiek środków płatniczych zagranicę.

Gospodarę dewizową prowadzi Centrala Dewizowa, do której w każdym wypadku trzeba się zwracać o pozwolenie. (Przyznanie pewnym bankom praw t. zw.

banków dewizowych, nie zmienia istoty rzeczy). Jak to jednak wygląda w praktyce codziennej?

Np. dotychczas gdański kupiec drzewny, który sprzedał partję towaru np. do Anglii, kupował ten towar naturalnie w Polsce. Płacił za niego albo gotówką własną, albo otrzymaną na kredyt z banku, lub od spejdytora, albo z akredytywy kupca angielskiego. Niekiedy udzielał producentowi polskiemu zaliczki, ale przeważnie płacił za towar ładowany na wagon i wysłany. Tak wyglądał normalny interes eksportowy, który dawał zajęcie gdańskiemu kupcowi, pośrednikowi, robotnikowi itd. Odbywał się on bez ingerencji jakiegokolwiek czynnika rządowego.

A obecnie? Obecnie wchodzi w to wszystko urząd — Centrala Dewiz. — Do niej musi kupiec gdański zwrócić się w każdym wypadku z prośbą o zezwolenia przekazania zapłaty za towar i z prośbą o dewizy. Centrala zasadniczo nie odmawia zezwolenia na „gospodarczo uzasadnione interesy”, jakkolwiek zwracanie się w każdym drobnym wypadku z podaniem do urzędu i czekanie na załatwienie, uniemożliwia wzgl. utrudnia pracę kupca. Ale co z dewizami? Albo są, albo ich nie ma, bo skąd je wziąć? Przecież sprzedawać będą dewizy tylko ci, którzy potrzebują guldenów. Tymczasem gulden stał się obecnie walutą wybitnie lokalną, obowiązującą na bardzo małym terytorjum, walutą, dla której między narodowy handel nie ma żadnego zainteresowania, walutą, której wartość nabywcza jest dzisiaj bardzo ograniczona.

Wypadki, że Centrala Dewiz nie może na czas pokryć zapotrzebowania, muszą się zda-



Dnia 3 lipca 1935 r. zmarł po długich cierpieniach

## Józef Dobek

W Zmarłym straciliśmy dobrego pracownika i zacnego Kolegę.

**Cześć Jego pamięci!**

**Zarząd i Pracownicy Firmy „Gdynika“**  
Maklerzy Ubezpieczeń Morskich w Gdyni

6051



Dnia 2 lipca 1935 r. rano zmarł nagle na udar serca

## WIENCZYŚLAW KACZMAREK

aptekarz

przeżywszy lat 23. Jako gorliwy i sumienny pracownik zjednął sobie uznanie moje.

**Antoni Małecki**

właśc. Apteki Pod Gryfem w Gdyni

6060

### Oddział Związku Strzeleckiego — Solec Kujawski zdobywa po raz czwarty I. miejsce w marszu dorocznym „Szlakiem do morza“

Jak corocznie tak i w roku bieżącym w dniu Święta Morza — wyruszyli drużyny wojskowe Zw. Strzeleckiego i Przystosobienia Wojskowego w dalszym etapie z Torunia — jako stolicy Pomorza — do polskiego morza. W latach ubiegłych pierwszym etapem był marsz z Torunia do Bydgoszczy, — następnie z Bydgoszczy do Chełmna, — wreszcie ubiegłego roku z Chełmna do Nowego, — a obecnie w dniu 30 czerwca br. z Nowego do Starogardu.

Trasa z Nowego do Starogardu wynosiła 56 km. Jak corocznie — w kategorii dla przedpoborowych pierwsze miejsce zajął Oddział Związku Strzeleckiego Solec Kujawski — i przybył jako pierwszy w doskonałej formie do Starogardu — przebywając trasę 56 km. w czasie 6 godzin 36 minut. Drużynę prowadził komendant Oddziału, ob. Władysław Kamieniarz. Skład zwycięskiej drużyny tworzyli obywatele Budek, Mak, Piekut, Głowacki, Idziakowski, Gaca, Pauka, Kałdan, Siemieniuch, Marszałek, Godawa i Puzio.

Zwycięska drużyna zdobyła nagrodę, ufundowaną przez p. gen. Paławskiego, b. dowódcy OK. VIII w Toruniu, — a obecnie wojewodę białostockiego, — oraz otrzy-

### Skład komisji prawniczej Ligi Narodów dla petycji gdańskich

Jak donoszą z Genewy w skład komisji prawniczej Ligi Narodów dla zbadania petycji gdańskich, które wniesione zostały przez centrum, socjal-demokratów i Żydów weszli następujący prawnicy: Dr. praw Fritz Fleiner (Szwajcaria), prof. Jan Koters (Holandia) oraz baron Marks von Wirtemberg (Szwecja):

rzać; niejedyn kupiec musiał już anulować zawarte interesy, nie mogąc otrzymać potrzebnych dewiz.

To samo co o interesach drzewnych, można też powiedzieć o interesach zbożowych, tekstylnych itd. Kupcy polscy nie wysyłają do Gdańska towaru, bo nie wiedzą kiedy i czy dostaną zapłatę. Kiedy niema w Gdańsku towaru, to niema i okrętów na towar — i dzisiaj port jest pusty a na kolejach stoją bezrobotni!

W katastrofalny sposób odbijają się te zarządzenia na kontraktach już zawartych, bo kupcy gdańscy nie mogą płacić za towar kupiony, narażają się na anulowanie kontraktów i szkody. O ile większa firma może, jakkolwiek z pewnymi stratami, związać jeszcze koniec z końcem i to naturalnie do czasu, o tyle drobniejsze firmy są często w położeniu bez wyjścia. Ani kredytu, ani dewiz, a w następstwie tego, brak towaru i co za tem idzie, nieraz bardzo korzystnych kontraktów zagranicznych, albo nawet zapłata kary umownej wzgl. odszkodowania.

W obrocie z Polską wolną jest kwęta z 20 miesięcznie! To trzeba dobrze zrozumieć! W obrocie z Polską, z którą Gdańsk stanowi jeden obszar celny, z której Gdańsk w stu procentach żyje, z której wszystko musi sprowadzać, bo własna jego produkcja jest w każdym wypadku niewystarczająca!

Czyli, że na każdy grosz, ponad 20 zł miesięcznie potrzeba zezwolenia, o które wnosi się podanie — a to może być załatwione lub nie! Co może kupiec sprowadzający towar z Polski zrobić z 20 zł? Posyła

mała na własność trzynaście nowych mundurów strzeleckich. Wreszcie następną nagrodą dla zwycięskiej drużyny — to wyjazd do Krakowa na marsz Szlakiem Kadrowki — w którym również reprezentacyjna Drużyna Pomorza z Solca Kujawskiego brać będzie udział już po raz trzeci.

### Mała rzecz, a wstyd!

Ub. soboty obradował w Bydgoszczy zjazd delegatów stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji okręgu bydgoskiego. Ze zjazdu tego ukazało się w „Dzienniku Bydgoskim“ sprawozdanie, w którym m. in. podano: „szeregi stronnictwa już oczyszczono z elementów rozkładowych... a dalej czytamy — „wykluczono dwóch członków, w tem red. Formańskiego“ (a kogo drugiego?).

Jeżeli całe sprawozdanie zawiera tyle prawdy, ile zdanie o wykluczeniu red. Formańskiego, to łatwo można sobie wyrobić sąd o prawdziwości sprawozdawcy, ewentualnie całej grupy Ch. D.

Trudno bowiem wykluczać z organizacji członka, który sam z niej już przed kilku miesiącami wystąpił. Chyba więc tylko z zemsty czy zawiści osobistej napisał sprawozdawca „Dziennika Bydgoskiego“ p. (n.) o swym dawnym i długoletnim koleźce redakcyjnym, że został „wykluczony“.

Z pamięci chyba nie wyszło poniższe oświadczenie, wydrukowane w prasie przed kilku miesiącami:

„Nie mogąc pogodzić się z ustawicznie negatywnym stanowiskiem Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji wobec Rządu Rzeczypospolitej Polskiej, z tego stronnictwa wystąpiłem.

Również wystąpiłem z klubu ra-

urzednika pod odbiór towaru i da mu 20 zł na drogę? Dokąd zajadzie za to? więc musi prosić o zezwolenie zakupu i wywiezienia większej sumy; a jeśli odbiór bardzo pilny, a jeśli grozi zerwanie kontraktu? co wtedy? a jeśli wagony nadejdą i trzeba je zaraz wykupić, bo np. w gorącym towar się psuje (jak te truskawki dla jednej z fabryk marmelady), albo drogie osiowe, lub należności portowe zjedzą skromny zysk? Czy w takich warunkach może kupiec pracować, utrzymać i opłacić pracownika, podatki? Nie!

Aby to zrozumieć, trzeba myśleć gospodarczo, a nie politycznie - partyjnie, trzeba sobie zdać sprawę, że Gdańsk, to organizm gospodarczy, a nie królik do prób i doświadczeń politycznych, że ze względu na zupełnie specyficzne warunki geograficzno - gospodarcze, nie może Gdańsk uprawiać innej polityki gospodarczej, jak tylko polską!

Wszystkie inne eksperymenty doprowadzą do ruiny gospodarczej.

Kupiec gdański zamknie przedsiębiorstwo, lub przeniesie się z Gdańska, kupiec polski zrezygnuje z Gdańska jako rynku, i jako portu. Przeniesie się do Gdyni polskie drzewo, zboże, węgiel itd., bo trudno pracować przez Gdańsk, jeśli tutaj panują nie gospodarcze względy, tylko atmosfera obozu warownego, mającego pewne specjalne cele w ogólnoniemieckiej polityce. A tak dzisiaj w Gdańsku stosunki wyglądają i z tego sobie zdają sprawę coraz szersze rzesze ludności, które z niepokojem pytają „Co dalej?“.

Dr. S. P.

### Przed międzynarod. regatami w Bydgoszczy Trójmecz Niemcy-Austria-Polska — Startuje 90 osad, składających się z 420 wioślarzy

Do międzynarodowych regat w Bydgoszczy w dniu 7 lipca rb. zgłosiło się 24 towarzystw wioślarskich z Polski, Gdańska, Niemiec i Austrii. W 21 biegach wszelkich kategorii łodzi startować będzie 90 osad, składających się z 420 wioślarzy. O ile chodzi o kluby polskie, to

reprezentowane będą wszystkie większe ośrodki wioślarskie, a więc Warszawa, Bydgoszcz, Poznań, Kraków, Kalisz, Grudziądz, Toruń i inne. Gdańsk wysyła swoje najlepsze osady z klubów „Victoria“ i Danziger Ruder Verein. Z Niemiec przybędą czołowe osady z Królewcą i Frankfurtu, a Austria wysyła silną reprezentację z Linzu.

Wszystkie biegi zapowiadają się nadzwyczaj ciekawie, gdyż startować będzie prawie zawsze po 6 osad. Wobec licznych zgłoszeń do niektórych biegów (ponad sześć) konieczne są przedbiegi, które przeprowadzone zostaną w niedzielę przedpołudniem. — Po raz pierwszy startować będą w regatach niemieckie kluby wioślarskie z Polski, które, jak wiadomo, przyjęte zostały w tym roku do Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich.

dzieckiego Chrześcijańskiego Zjednoczenia Gospodarczego“.

Leon Formański,

były długoletni redaktor „Pielgrzyma“ i „Dziennika Bydgoskiego“, radny miasta Bydgoszczy.

Bydgoszcz, 12. 4. 1935.

Kłamstwo ma krótkie nogi. Mała rzecz, a wstyd!

(g.)

### Obozy i wycieczki L. M. K.

Lato znaczy się zawsze szeregiem projektów wypoczynkowych.

Znużony całoroczną pracą mieszkaniec miasta, chce w okresie urlopu czy wakacji spędzić gdzieś mile czas zdala od hałasu.

W ostatnich latach najbardziej upragnionym miejscem wypoczynku stało się polskie morze. Koszty jednak związane z pobytem nad morzem są dla średniozamożnego za duże, aby mógł je ponieść bez narażenia swego budżetu na uszczerbek.

W zrozumieniu tych potrzeb Liga Morska i Kolonjalna corocznie wycieczek zorganizowała szereg obozów i wycieczek nad morze po cenach wybitnie popularnych. Obozy te są netylko nad morzem. Jest również obóz dla młodzieży szkolnej nad jeziorem Narocz. Charakter tego obozu jest szkoleniowy, gdzie młodzi miłośnicy sportu wodnego zdobywać będą wiedzę żeglarską.

Obok tego członkowie Kół szkolnych L. M. K. korzystają będą z obozu żeglarskiego harcerzy nad morzem, gdzie Główna Kwatera Harcerzy przyznaje członkiem Kół szkolnych L. M. K. 30 miejsc na kursach żeglarskich przybrzeżnego w Jastarni (na Helu). Koszt pobytu na kursie wynosi zł. 100,— i obejmuje całkowite wyżywienie, szko-

lenie żeglarskie i wycieczki.

#### TERMINY KURSÓW.

Terminy kursów są następujące: 5 — kurs od 22. 6 do 20. 7.; 6 — kurs od 22. 6. do 20. 7.; 7 — kurs od 25. 7. do 18. 8.; 8 — kurs od 25. 7. do 18. 8.; 9 — kurs od 20. 8. do 15. 8. Każdy kurs obliczony jest na 35 uczestników (jeden turnus). Uczestnicy korzystają ze zniżki kolejowej według taryfy wojskowej. Jadący na kursy winni zabrać ze sobą m. i. ciepły sweter, mocny nóż (do robót linowych), pożądane jest zabranie munduru żeglarskiego. Drelichy do ćwiczeń uczestnicy otrzymają od kierownictwa kursów na miejscu w Jastarni.

Członkowie Kół szkolnych L. M. K. winni przy zgłoszeniu się na kurs nadać: 1. zaświadczenie lekarskie, zezwalające na ćwiczenia wodne; 2. zaświadczenie koła szkolnego L. M. K., stwierdzające, że kandydat jest członkiem Ligi. Na kursy przyjmowani są chłopcy w wieku od lat 16-tu. Należność za pobyt na kursie uczestnicy wpłacają, na miejscu w Jastarni. Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Główna Kwatera Harcerzy, Warszawa, ul. Myśliwiecka 3-5.

## STAROGARD

— Z pobytu J. Eks. Ks. Biskupa Dominika. W dniu 28. 6. br. przybył do Starogardu J. Eks. Ks. Biskup Sufragan Dominik. Stołica Kociewia przybrała się dla uczczenia Dostojnego Gościa w oświetlonej szacie.

Na domach powiewały chorągwie o barwach narodowych i kościelnych. Liczne bramy triumfalne, z których wyróżniała się brama wystawiona przy ulicy Skarszewskiej przez Komitet Miejski BBWR. z napisem

„Nie zerwie Polska nigdy z Chrystusem przymierzy. Niezbraknie nigdy w Polsce Kapłanów-Rycerzy“. Świadczyły o wielkiej miłości i radości, z jaką mieszkańcy Starogardu witali swego Arcypasterza.

Przy wjeździe do miasta powitał Ks. Biskupa przed rampą kolejową w asyście szwadronu 2-go p. Szwol. Rokitn. proboszcz parafii wojskowej ks. Stryczyk, poczem po złożeniu raportu przez dowódcę szwadronu udał się ks. Biskup z p. Starostą w otoczeniu szwadronu do miasta, gdzie na rynku nastąpiło powitanie przez dzieci szkolne i p. Burmistrza. Z rynku udał się Ks. Biskup w otoczeniu licznego duchowieństwa i tłumy parafjan do kościoła paraf., gdzie u bram świątyni powitał swego Arcypasterza proboszcz ks. prałat Szuman. Na powitanie odpowiedział Ks. Biskup z ambony dziękując ks. prałatowi, p. Staroście i wszystkim parafjanom za miłe przywitanie, poczem po krótkich modłach udał się na proboszcz.

Przez następne dwa dni udzielał Ks. Biskup Sakramentu Bierzmowania, odwiedzał szpitale i stowarzyszenia katolickie a w poniedziałek o godz. 17-tej opuścił nasze miasto żegnany owacyjnie przez publiczność.

— Obchód „Święta Morza“ w Starogardzie. Obchód „Święta Morza“ miał w Staro-

gardzie następujący przebieg. W dniu 28. 6. br. wieczorem odbył się capstrzyk. Dnia 29. 6. odbyło się nabożeństwo w kaplicy św. Wojciecha w obecności przedstawicieli władz i delegacji miejscowych stowarzyszeń i organizacji. W czasie nabożeństwa wygłosił podniosłe okolicznościowe kazanie ks. Sumiński. Po nabożeństwie zebrały się przed ratuszem stowarzyszenia i organizacje oraz liczna publiczność a na balkonie Komitet Obchodu Święta Morza z przedstawicielami władz. Na wstępie odśpiewała Lutnia hymn Nowowiejskiego „Nasz Bałtyk“, poczem wygłosił porywkające przemówienie p. dyr. Skorny.

### Skasowanie pociągu podmiejskiego na linii Reda — Wejherowo

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Toruniu zawiadamia, że z natychmiastową ważnością aż do 6 października 1935 r. kasuje się na linii Reda — Wejherowo pociąg osobowy podmiejski nr. 5545 Reda odjazd 20,03. Wejherowo przyjazd 20,15. Pociąg ten kursować będzie dopiero od 7. 10. 1935 r. do 14. 5. 1936 r.

### Kradzież krowy z pastwiska

Stefan Janikowski, administrator majątku Gawłowie w pow. grudziądzkim, zgłosił — że podczas przeprowadzania bydła z jednego pastwiska na drugie stwierdził brak jednej krowy wartości 400 zł. Dokładnej daty, kiedy krowa została skradziona, nie można ustalić.

# Turystyka i krajoznawstwo

Nasz tygodniowy dodatek turystyczny

## Niedzielnny „Week-end“

Nadszedł okres wzmoczonych wędrowek, wycieczek i ruchu na świeżym powietrzu. Jedziemy tam, gdzie zazwyczaj tempo się wznosi, gdzie wabi oko osobliwość, miły widok, przyjemność i rozrywka. Ciecocinek. Oto cel naszej podróży — cel westchnień wielu chorych, tłuszciochów i chudeuszów, żądnych wrażeń i zabawy zawodowych rozrywkowców, danserów, pływaków, sportowców i hawidamków.

Auto nasze wpada na gładką, wysadzaną drzewami szosę — w kłęby wzniesionej kurzawy. Słońce grzeje. Niesłychana duszność i spiekota boleśnie uciśka płuca, które pracują z wysiłkiem godnym współczucia. Prośba o deszcz zwiśa na kielichach omdlałych kwiatów i koronach drzew.

Ale nie zanosilo się bynajmniej na deszcz, nie było też owego wilgotnego, obezwładniającego przedsmaku burzy, nic — tylko upał.

Jednak jesteśmy w doskonałych humorach, pełni radości i zadowolenia, i zrozumienia wartości otaczających nas skarbow przyrody. Malownicza, może nieco dzika, okolica tonie w girlandach zieleni, a nad małym laskiem unosi się stado rozkrzyczanych wron. Kraczą naprawdę przeraźliwie, namiętnie — sejmując nad czemś niewątpliwie ważnym i doniosłym. Na ryk klaksona zrywają się w nieładzie i z nieopisaną wrzawą — może kłutwą — odlatują gdzieś dalej. Mknijemy coraz prędzej i prędzej opony wyją przeciągle. Przed nami wyrastają pierwsze „wedety“ zdrojowiska — białe, śnieżnie wykończone wille w amerykańskim, może zbyt pretensjonalnym, stylu — ale piękne, masywne, o szerokich — na podobieństwo Bramy Florjańskiej — oknach i płaskich dachach płazowych. Ale zaraz wyrastają inne, coraz ładniejsze, ozdobniejsze, otoczone klombami różnobarwnych kwiatów, udekorowane dzikim winem i smutnym dokumentem bolesnej straty — flagami, kirem spowitemi. Gdyby nie ten szczegół, tak wiele mówiący — radość nasza, na tle przyrody uzupełniającej się wzajemnie artystyczną sztuką ogrodniczą — byłaby pełna, bez żadnego „ale“.

Jednak myśl mimowoli zwraca się ku Temu, który był twórcą każdej niemal komórki naszego życia, jego urzędzenia, jego zasady i wielkości. Oto widomy dokument naszej chwały, szerokiej i nieograniczonej dziś możliwości. Rozpoczęte dzieło Wielkiego Budowniczego będzie wzrastać z każdą chwilą w myśl Jego wskazań i przekazanego testamentu.

Piętnaście lat temu po drugiej stronie Wisły harcowały konie bolszewików... Cóżby w tem miejscu było, gdyby nie wola i męstwo — w sercach naszych nieśmiertelnego — Wodza? Może jakieś „kołchozy“, „artele“, „sel-sowiety“, czy „rej-komy“. Bóg to raczy wiedzieć. Ale zwyciężyliśmy. Jesteśmy u siebie. Wzrasta wola Wodza i w czyn się zamienia.

Jak okiem sięgnąć widzi się tu coś niebywale pięknego — coś, co przykuwa uwagę i pobudza umysł do głębszych dociekań. Gigantyczna moc energii stała się materją, przybrała kształt, formę i budzi podziw dla jego twórców. To basen, tężnie, wspaniałe parki, korty tenisowe, place do zabaw i sportów, warzelnie i olbrzymia hala targowa.

Nas oczywiście interesuje przedewszystkiem pływalnia, w której woda prócz wyższej temperatury niczem nie różni się od morskiej. Byłoby grzechem nie skorzystać ze sprzyjającej okazji i nie wykąpać się.

Woda ciepła, łagodna. Lekki wiatr marszczy jej powierzchnię, tworząc naturalne fale. Po godzinie, w ciągu której próbowaliśmy zjeżdżać ze ślizgu, dopadliśmy restauracji i z wilczym apetytami rzuciliśmy się na podane nam beśztyki.

Tymczasem słońce zapadało coraz niżej i zrywał się chłodny wiatr. Wieczorem było nawet dość zimno. Wogóle warjackie skoki tegorocznej pogody zdają

się wymagać ustabilizowania.

Niemal o zmroku dotarliśmy do przystani ciecocińskiej. Wisła toczyła swe wody monotonnie, niosąc na swych grzbietach statek, oświetlony kolorowymi lampkami. Widok niezrównanie piękny i pociągający. Te światła na czarnej lśniącej tafli wody mają w sobie jakiś przedziwny, nieokreślony urok.

Wracamy. Każdy z nas myśli zapewne, dlaczego przystań jest od miasta odległa prawie o dwa kilometry? Wszak koryto Wisły przepływa niemal pod samym miastem. Czyż przeniesienie przystani wódł rzeki do Ciecocińska jest takie trudne i kosztowne? A powinny się tem zająć władze „Vistuli“. Podróż stat-

kiem jest o niebo przyjemniejsza niż pociągiem, a co najważniejsze, tańsza prawie o trzy czwarte. W okresie wycieczek zbiorowych przystań w Ciecocińku ma doniosłe znaczenie i przyczynić się może do ożywienia ruchu pasażerskiego na naszych rzekach. Jednak trzeba pamiętać o tem, że statki nie powinny się spóźniać... Punktualność jest podstawą istnienia każdej gałęzi przemysłu. A cóż do piero mówić, jeżeli spóźnienia, które, na wiasem mówiąc, zdarzają się chronicznie, w najlepszym wypadku co drugi dzień — i dochodzą do... dwunastu godzin różnicy pomiędzy ustalonym a rzeczywistym rozkładem jazdy... Taki stan rzeczy wymaga niezwłocznej rewizji w

interesie naszej wodnej komunikacji i dla dobra pasażera. Żyjemy przecież w XX w. — o czem władze „Vistuli“ powinny pamiętać.

Na szczęście korzystaliśmy z własnego środka lokocji, więc powrót do uzdrowiska nastąpił w nastroju doskonałym. Tu oczekiwał nas widok zaiste bajkowy: słynny grzybek, nawprost Hotelu Millera dyszał, wspaniale wytlaczając ze swych węsk strumienie wolanki. W olśniewających potokach lamp elektrycznych zdawał się płonąć ogniem i czerwienią jodu i żelaza. Ale najbardziej efektownie wyglądał postument z wersji Grimma — „Jasio i Małgosia“ w Parku Głównym. Rozkoszna ta parka tuli się do siebie pod rozłożystym parasolem, na który spada bez przerwy deszcz solankowy.

Tadeusz Gierut.

## Dobre drogi

### pierwszym warunkiem rozwoju turystyki

Jesteśmy krajem kontrastów i dysproporcji. Obok całego szeregu wzorowo zorganizowanych dziedzin — istnieją w Polsce podstawowe i zasadnicze dla rozwoju gospodarczego naszego Państwa tereny pracy, o których przynajmniej dotychczas — prosto zapomniano.

Tak więc cudzoziemcowi, który, dajmy na to, przyjechał do Polski podziwiać naszą służbę zdrowia, ustawodawstwo socjalne, urzędzenia P. I. W. F. itd. przedewszystkiem rzucają się w oczy nasze straszne, przysłowowe już drogi.

I nie można za ten oplakany stan rzeczy zwać całej winy na wiekową gospodarke zaborców. Główną winę ponosi tu bowiem samo społeczeństwo, które nigdy nie doceniało ważnej, olbrzymiej roli, jaką w nowoczesnym państwie spełniają dobre drogi.

Trzeba było dopiero kryzysu gospodar-

czego, aby w gorączkowym poszukiwaniu środków zaradkowych przeciw klęsce bezrobocia dojrzano środek najprostsz, a jednocześnie najskuteczniejszy — budowę dróg.

Rząd z całą energją zabrał się do rozwiązania tego zagadnienia, tak ściśle związanego z całym szeregiem innych bolączek naszego życia gospodarczego, jak: konieczny rozwój przemysłu samochodowego, turystyki, nieopłacalność rolnictwa itd. Fundusz Pracy, Drużyny Pracy, kredyty budowlane, ustawy o ulgach dla rolnictwa, wreszcie Pożyczka Inwestycyjna świadczą o sile i rozmachu, z jakim rząd wziął się do tego zagadnienia.

Spółczenstwo polskie podjęło inicjatywę rządu. Oddawna już bowiem śledziło ono z uwagą wysiłki Niemiec, Włoch, Stanów Zjednoczonych w kierunku zwalczania klęski bezrobocia przez zorganizowanie robót pu-

blicznych na wielką skalę.

Czytamy o olbrzymich sumach, przeznaczonych przez Mussoliniego na budowę wspaniałych szos, oglądamy ilustrację dwukierunkowych autostrad niemieckich, na które łoży się obecnie miliony marek — cóż więc dziwnego, że i my poczynamy patrzeć na zagadnienie dróg inaczej, niż dotychczas, że i my poczynamy wreszcie doceniać ich znaczenie w gospodarczym i kulturalnym rozwoju naszego kraju.

Zagadnieniem ściśle związanym ze sprawą drogową, a koncentrującym w sobie zarówno wartości gospodarcze jak i kulturalne, jest turystyka.

Niestety, mało jest w Polsce dróg, któreby budowano z myślą turystyczną, a i dziś nie można im poświęcić tyle wysiłku, na ile zasługują z powodu nawału innych, pilniejszych potrzeb. Tem niemniej w najbliższym czasie zostaną uporządkowane ważniejsze szlaki komunikacyjne, któremi podróżny będzie mógł szybko i wygodnie dotrzeć przynajmniej do podstawowych ośrodków swoich wędrowek, do punktów wypadowych na najciekawsze okolice, z których w przyszłości nowe drogi, już czysto turystyczne jako szosy panoramyczne, poprowadzą przez najpiękniejsze tereny naszego kraju.

Będzie to miało wielkie znaczenie moralne i wychowawcze. Obcowanie bowiem z przyrodą, z jej pięknem wywiera wielki, dobroczynny wpływ na kształtowanie się szlachetnych uczuć ludzkich, a co za tem idzie jest najlepszą atmosferą dla wychowania młodzieży, której zamiast surowych rygorów w murach należy udostępnić bezpośredni kontakt z naturą.

Budowa dróg przyczyni się również do rozwoju tak zaniedbanego u nas turystyki motorowej, która skracając największe odległości i łącząc wieś z miastem, ustala kulturę urbanistyczną z tradycją wsi i miasteczek, wzbogacając je, pobudzając do życia nowe gałęzie przemysłu i ożywiając artystyczne wytwórstwo ludowe, i co zatem idzie wzbogaca obywateli najbardziej zapadłych i ubogich zakątków kraju.

Dotychczas ze względu na stan swych dróg Polska jest niemal niedostępną dla turystów zagranicznych — dobre drogi otworzą granicę Polski dla obcych walut. Pożyczka Inwestycyjna stworzy mocną podstawę dla budowy nowych dróg w celach specjalnie turystycznych, których wyrazem będzie przedewszystkiem główny szlak karpaci, jako magistrala turystyczna, łącząca Beskid Zachodni i Śląsk z karpatami wschodnimi i Rumunją, a dalej wszystkie miejscowości turystyczne i uzdrowiska, leżące w pobliżu tego szlaku.

## Poradnik podróżniczy — „Turystyka“

Dokąd jechać w czerwc? Jak spędzić urlop? Jakie odbyć wycieczki w ciągu lata? W kraju czy zagranicą?

Na te zapytania, które nasuwają się każdemu o tej porze, daje praktyczne i rzeczowe odpowiedzi 9-ty, czerwcowy ilustrowany numer „Turystyki“. Podjąwszy się bezpretensjonalnej roli poradnika podróżniczego, pismo to w zwięzły sposób informuje o wycieczkach lądowych i morskich, krajowych i zagranicznych, o ulgach kolejowych, o najważniejszych akcjach w turystyce polskiej.

Estetyczny wygląd zewnętrzny, barwna okładka, wygodny format: miło jest wziąć „Turystykę“ do ręki, łatwo schować ją do kieszeni lub do torebki, a wskazówki podróżnicze, pochodzące z fachowego źródła, Polskiego Biura Podróży Orbis, oddadzą dobre usługi.

## Europa w „Europie“



Podobnie jak stołeczna „Adria“, jest w Ciecocińku wykwintny lokal gastronomiczno - rozrywkowy, kawiarnia - dancng „Europa“ pod fachowym kierownictwem p. dyr. Otto Bronisława.

„Europa“ cieszy się olbrzymią frekwencją, zwłaszcza osobistości utytułowanych, wycieczkowiczów zagranicznych, sfer dyplomatycznych i „week-endowców“ z całej Polski.

Jest to jedyny bezkonkurencyjny tego rodzaju lokal na cały Ciecocinek. Produkuje się w nim najwyżbitniejsze siły artystyczne,

przybywające do uzdrowiska na gościnne występy.

Prawdziwie rewelacyjną atrakcją „Europy“ jest „wesola ósemka“ — głośny zespół jazbandowy pod dyr. Englarda Kazimierza. Produkuje się tam również „człowiek śmiechu“, Węgier Barkaroff.

Gmach „Europy“ to nowoczesna wspaniała budowla o olbrzymich oknach pełna światła i powietrza.

Powyżej podajemy reprodukcję fragmentu wspaniałej sali „Europy“.

## Wakacje nad Adriatykiem i morzem Czarnym

W lipcu i sierpniu organizuje P. B. P. „Orbis“ przy współudziale PAZZM „Liga“ szereg tanich wycieczek miesięcznych do Jugosławji, Bułgarii i Rumunii.

Wycieczka do Jugosławji zwiedza Wiedeń, Budapeszt, Zagrzeb, Split, Sarajewo i Beograd. Pobyt dwutygodniowy w Dubrowniku nad Adriatykiem. W czasie pobytu urządzone będą wycieczki morskie.

Wycieczka do Bułgarii obejmuje pobyt 4-ro tygodniowy w pięknie położonej miejscowości pod Varna. W czasie pobytu wycieczki do Stambułu i Sofji, zwiedzanie Bukaresztu.

Posatem urządzony będzie w Rumunji

tani obóz 3-tygodniowy pod Constanza w namiotach campingowych; po obozie odbędzie się wycieczka do najciekawszych i najpiękniejszych miejscowości w Rumunji zwiedzanie Bukaresztu.

Koszt wycieczek już od zł. 200.— W wycieczkach mogą brać udział słuchacze wyższych uczelni, młodzież szkolna ze starszych klas oraz osoby, które otrzymały dyplom nie dawniej, jak 2 lata temu.

Zapisy przyjmują wszystkie placówki Orbisu, PAZZM „Liga“ ul. Trębacka 4 m. 11, tel. 209-68, oraz tyg. „Dekada“, Orla 8, tel. 11-06-44.

Prospekty są wysyłane na żądanie.

Dzień

# w Bydgoszczy

Czwartek  
4  
lipca



Kalendarzyk rzym.-Kat.  
Czwartek: Teodora — Piątek: Antyego

## PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY

W dniu 4 lipca rb. Zachmurzenie zmienne, gdzienigdzie z przelotnymi deszczami i burzami. Chłodniej. Umiarkowane wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

— **Dyżur nocny aptek** do 7 hm. włącznie pełnia: Apteka pod Niedźwiedziem, ulica Niedźwiedzia 11, tel. 50 i Apteka pod Koroną, Dworcowa 48 tel. 33-01.

— **Muzeum Miejskie** otwarte codziennie od 9-16, w niedziele i święta od 11-14. Obecnie w Muzeum wystawa obrazów Józefa Kidonia.

### REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Wiedeńskie noce”.  
APOLLO: „Światło w ciemności” i nadprogram pt. „Nadobna orkiestra”.  
BALTYK: „Dolores”.  
KRISTAL: „Kobieta szuka miłości”.  
MARYSIENKA: „Skandal w Budapeszcie” i „Jej Wysokość caluje”.  
REWIA: „Antek Policmajster” — na scenie popisy artystów w rewii pt. „I koń by się uśmieł”.

## Informator

dla przyjeżdżających do Bydgoszczy

Odjazd nocny z Bydgoszczy

(ważny od dn. 15. V. 1935 r.)

**TORUŃ—WARSZAWA:** 2,42, 6,50, 8,05, 9,58, 14,05, 15,35, 17,56, 18,26, 21,26 (tranzycyjny), 23,15.

**TCZEW—GDANSK—GDYNIA:** 0,30 (do Laskowic), 3,50, 5,20 (do Laskowic), 7,54, 12,33, 13,13 (do Laskowic), 17,15, 19,45, 20,00.

**KOŚCIERZYNA—GDYNIA:** 8,01, 15,20, do Rynkowa: 16,10, 20,30, od 19/V—1/IX.

**NAKŁO—PIŁA:** 0,02, 6,15, 10,41, 14,45, 19,49.

**UNISŁAW—BRODNICA:** 4,46, 8,11, 13,45, 16,20, 21,45.

**INOWROCLAW — POZNAŃ:** 0,46, 3,51, 6,33, 9,25, 14,01, 18,32, 22,18, 23,00.

**WAGROWIEC—POZNAŃ:** 5,05, 10,40, 13,30, 18,35.

**INOWROCLAW — KARSZNICE — HERBY NOWE:** 0,46, 14,01.

### Restauracje i Kawiarnie

Restauracja i Cukiernia Berendt. Wyborowa kuchnia, wysmienite ciastka.

### Z miasta

— **Podziękowanie.** Zarząd Koła Przyjaciół Organizacji Młodzieży Pracującej składa tą drogą podziękowanie za ofiarowane dary dla Ogniska OMP pp. dyr. inż. Siemiradzkiemu za 2 szafy, stół, 6 taboretów, 2 szafki, 2 umywalnie z miedzianymi i dzbankami, kubki do wody i talerze emalii, gen. Gafleckiemu za 3 krzesła, mec. dr. Nieduzińskiemu za 10 zł, F. Jaworskiemu za 2 krzesła i 50 książek, Stan. Lewińskiemu za 50 książek.

— **Stow. Weteranów b. Armii Polskiej we Francji.** Zarząd Okręgu Wielkopolskiego podaje do wiadomości wszystkim członkom, byłym żołnierzom Armii Polskiej we Francji i sympatykom, że przewidziany w Poznaniu zjazd koleżeński w dniu 29 czerwca br. się nie odbędzie, a to ze względu na mający odbyć się ogólny zjazd koleżeński, związany z spianiem kopca i złożeniem hołdu zwłokom śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Krakowie w dniu 7 i 8 września br.

— **Tow. Śpiewu „Lira” Bydgoszcz.** Lekcja śpiewu w piątek o godz. 20 w Resursie Kupieckiej. Wycieczka parostatkami do Chelma w niedzielę, dn. 7 bm.; wyjazd o godz. 17. Przejazd w obie strony 2,80 zł od osoby. Bilety nabyć można jeszcze w piątek wieczorem na lekcji śpiewu w Resursie Kupieckiej.

— **Polski Biały Krzyż** w Bydgoszczy zawiadamia, że Sekretariat organizacji przez cały miesiąc lipiec jest nieczynny.

— **Koło Śpiewackie Kolejarzy „Hasło”** w Bydgoszczy wraz z orkiestrą KPW urzędują w niedzielę, dn. 7 bm. wycieczkę do Koronowa, połączoną z koncertem i zabawą taneczną. Początek o godz. 16. Przejazd dla gości kolejką wraz z opłatą za wstęp 1,20 zł, dzieci do lat 10 — bezpłatnie. Odjazd z Bydgoszczy o godz. 8,10 i popoi. o 14. Legitymacja na niższe bilety wcześniej odebrać można u członków Chóru i na dworcu godzinę przed odjazdem.

— **Komitet III Koła 1, 2, 3, 4 i 5** podaje swoim członkom do wiadomości, że dn. 6 bm. odbędzie się zebranie wspólne w sali Rady Grodzkiej przy ul. Marsz. Focha 30 o godz. 19. Referat wygłosi p. mec. dr. Drwiega. Obecność wszystkich członków konieczna.

— **Na szosie państwowej Bydgoszcz—Nakło** w km 101,0 — 102,0, 102,8 — 103,3 i 109,9 — 110,5 przystępuje się do odnowienia powłoki tłuczniowej, wskutek czego ruch ko-

łowy będzie na tych odcinkach utrudalony. Podczas tej pracy utrzymywać się będzie ruch na letnim torze. Prace trwać będą przypuszczalnie do końca lipca br.

— **W najbliższym Orędowniku miasta Bydgoszczy** ukaże się ustawa z dnia 21 lutego 1935 o wykonywaniu praktyki pielęgniarzkiej, na co zainteresowanym zwraca się uwagę. Ustawa wchodzi w życie z dniem 16 lipca 1935 r.

Blizszych wyjaśnień udzieli Wydział Zdrowia Publicznego, ul. Grodzka 25, pokój 10.

— **Już jutro Cyrk „Arena” zjedzie do Bydgoszczy.** Jak się dowiadujemy, Cyrk „Arena” przygotował dla naszych mieszkańców nielada sensację, taką jakiej dotychczas nie oglądali. Przybywa Cyrk „Arena” do naszego miasta z najbogatszym, najwspanialszym i wprost czarującym programem.

Największą sensacją tego programu jest wodna pantomina, w której bierze udział 250 osób, ponadto całość programu składa się z kilkunastu pierwszorzędnych atrakcji światowych, na czele którego ujrzymy wspianą tressurę słoni, koni, szereg akrobatycznych i komicznych numerów.

Cyrk „Arena” przybywa do Bydgoszczy tylko na 3 dni i rozbije swe obozowisko na placu przy ul. Królowej Jadwigi.

A zatem w piątek o godz. 20,30 wieczorem będziemy mogli podziwiać jedyne w świecie epokowe widowisko „Cyrk pod wodą”.

## Dwudniowa koncentracja Oddziału 6 Z. S. z Bydgoszczy w Borównie

Korzystając z pięknej pogody Oddział 6 Zw. Strzeleckiego, podobnie jak inne oddziały — urządził koncentrację w terenie, połączoną z większym ćwiczeniem i marszem.

W dniu 29 ub. m. o godz. 15 ob. Wójt, instruktor honorowy PW i WF zebrał junaków Oddziału 6 na pl. Piastowski, skąd wyruszone przez Myślęcinek, Osielsk do Borówna. Po przybyciu na miejsce strzelcy spożyli żołnierską kolację, poczem o godz. 21 odbył się capstrzyk. Nastąpiła modlitwa wieczorna, po której na kwaterach w zagrodzie miejscowego sołtysa zapanowała cisza.

O godz. 1,15 po północy na sygnał instruktora odbył się alarm plutonu. Strzelcy w kilkunastu minutach stanęli

## Bilans rocznego życia sportowego bydgoskich szkół średnich

### Kiedy powstanie w Bydgoszczy międzyszkolny klub sportowy?

Mimo kolosalnego rozwoju szeregów sportowych wśród młodzieży szkół średnich w Bydgoszczy, nie powołano dotychczas do życia wspólnej organizacji sportowej, projektowanego międzyszkolnego klubu sportowego, który ma w przyszłości skoordynować wszystkie wysiłki i prace w tej dziedzinie. Przy poszczególnych zakładach naukowych funkcjonują koła sportowe, prowadzone przez wychowawców fizycznych (nauczycieli gymnastyki), które prowadzą pracę sportową we własnym zakresie. Jedyną bodaj i nie posiadającą większych wpływów na życie sportowe szkół bydgoskich instancją nadrzędną jest Koło Wychowawców Fizycznych, które w miarę swoich skromnych możliwości — zyciem sportowym młodzieży szkół średnich dotąd kieruje, inicjując i organizując wszystkie wspólne imprezy sportowe młodzieży szkół bydgoskich. Ponadto Koło Wychowawców Fizycznych zajmuje się uzgadnianiem programów nauczania, oraz stroną metodyczną i dydaktyczną wychowania fizycznego.

W roku szkolnym 1934-35 staraniem Koła Wychowawców odbyły się w Bydgoszczy następujące imprezy sportowe młodzieży o charakterze międzyszkolnym: tenisowe przy udziale 58 zawodników, pływanie z udziałem 117 pływaków, lekko-atletyczne z udziałem blisko 100 lekko-atletów, ping-pongowe, które również zgromadziły ponad 50 uczestników, oraz łyżwiarskie, do których stanęło 23 sportowców. Najważniejsze doroczne imprezy, jak „Dzień sportowy szkół średnich”, który corocznie ściągają na stadion tysiące publiczności, oraz zawody w grach ruchowych z powodu ogólnej żałoby narodowej po zgonie śp. Marszałka Piłsudskiego odwołano.

Ogółem w zawodach urządzonych staraniem Koła Wychowawców Fizycznych w ub. roku szkolnym startowało 322 uczniów.

Kierownikiem imprez międzyszkolnych z ramienia Koła był p. prof. Fr. Wojciechowski.

Osiągnięte wyniki pracy przez Koła są więc jak widać naogół zadawalniające, jednak powstanie Międzyszkolnego Klubu Sportowego spotęgowałoby niewątpliwie znacznie zainteresowanie młodzieży, a przede wszystkim Klub skierowałby wszystkie wysiłki poszczególnych kół w jedną zgodną wypadkową. Jedynie międzyszkolny klub sportowy będzie zdolny reprezentować sport szkół średnich naszego miasta całkowicie, a zarazem odciągnie on młodzież od praktykowanego obecnie wkręcania się bar dziej utalentowanych jednostek do klubów pozaszkolnych, co nie leży w intencji wychowawców.

## Pokaz hodowli jedwabników

Oddział Drogowy I P. K. P. w Bydgoszczy podaje do wiadomości, iż podobnie jak w ub. roku w ogrodnictwie D. O. K. P. Toruń przy ul. Grunwaldzkiej 28 w Bydgoszczy obok dworca kolejki powiatowej Okole odbywa się wzorowy pokaz jedwabników. Hodowlę zwiedzać można codziennie w dni powszednie w godz. 7-18, w niedziele i święta od 8-12. Fachowych objaśnień udziela ogrodnictwo na miejscu.

Obecnie jedwabniki przeszły okres wyłogu i czwarty okres życia, to też zwiedzanie w obecnym czasie jest najciekawsze i najbardziej pouczające. W sprawach wycieczek zbiorowych porozumiewać się można każdorazowo z ogrodnictwem kolejowym za pośrednictwem kolejki powiatowej, telefon dworzec Okole.

## W zawodach „Dnia sportu kobiecego” w Bydgoszczy

startować będzie Walasiewiczówna

T. G. „Sokół” Żeński w Bydgoszczy organizuje jak corocznie w sierpniu b. r. „Dzień sportu kobiecego” na Stadionie im. Marszałka Piłsudskiego, który będzie przeglądem tężyzny fizycznej ogółu miejscowych zawodniczek. Jak się dowiadujemy w zawodach tych startować będzie również sława polskiego sportu kobiecego Walasiewiczówna, która zapowiedziała już swój przyjazd do Bydgoszczy.

Tegoroczny „Dzień sportu kobiecego” odbędzie się dn. 25 sierpnia.

## Dostał dokładkę

Sąd Grodzki w Bydgoszczy skazał onegdaj w wyniku przeprowadzonej rozprawy przebywającego obecnie w więzieniu 23-letniego Józefa Sarnowskiego na 3 miesiące dalszego pobytu za kratkami za złe dozorców więziennych. Sarnowski, który w tak młodym wieku dostał się za szereg sprawek do więzienia — nietylko, że nie wyżył się zbytniej awanturnością i agresywności, lecz w dn. 8 czerwca wszczął awanturę, w wyniku której jeszcze przed odcierpieniem pierwszej kary zasiadł ponownie na ławie oskarżonych.

## Dowcip, który przestaje być dowcipem

Zam. przy ul. Marszałka Focha 16 p. Sojka wracając dn. 29 ub. m. około północy do domu okradziony został w dość niezwykły sposób przez nieznanego „dowcipnisa”. W pewnej chwili na ul. Podwale podszedł do niego jakiś podchmielony osobnik, który ni by to ocierając się o pana S. wskutek zachwiana równowagi — wyjął mu przy tej sposobności z wierzchniej kieszonki wieczne pióro złote 14 karatowe z napisem „Tempo” R. Aleksandrowicz Kraków. Pióro przedstawiało wartość 30,— zł. Dopiero po minieciu się z kawalarzem poszkodowany zauważył skutki manewru złodzieja, to też doniósł o kradzieży policji.

## Natura ciągnie wilka do lasu...

Lekkomyślna służąca okradła chlebobdawców i rozpoczęła żywot włóczęgi

22-letnia Apolonia Maklakiewicz przez dłuższy czas zatrudniona była w charakterze służącej u rolnika Franciszka Czerwińskiego w Osielsku pod Bydgoszczą. Sprawowała się nawet dość dobrze, tak, iż z czasem zyskała sobie zaufanie chlebobdawców i możnaby przypuszczać, że długo jeszcze pracować będzie uczciwie. W dniu 21 czerwca br. Maklakiewicz znikła, zabierając różne przedmioty własności Czerwińskiego. — Poszkodowany zawiadomił o kradzieży policję, jednak nieuczciwa służąca nie łatwo było odszukać, gdyż nie zmieniła ona bynajmniej „posady”, lecz rozpoczęła żywot włóczęgi. Wkońcu jednak policji udało się awanturniczą niewiastę ująć i odstawić do sądu. W wyniku odbytej przed kilku dniami rozprawy Sąd Grodzki w Bydgoszczy

skazał ją za kradzież na 3 miesiące aresztu z warunkowym zawieszeniem wykonania kary na 3 lata.

Bezpośrednio po tej rozprawie — Maklakiewicz stanęła przed sądem oskarżona o włóczęgostwo. Jako karana już, bo skazana w wyniku pierwszej rozprawy za kradzież spotkała ją surowsza kara. Sąd skazał ją na 5 miesięczny pobyt w domu pracy przymusowej w Bojanowie — tym razem już bez zawieszenia, które to dobrodziejstwo przysługuje tylko niekarany.

Wraz z Apolonią Maklakiewicz stanął w drugim procesie przed obliczem sądu jej towarzyszył włóczęgi, 21-letni Zygmunt Jędrzejewski, którego również skazano na 5 miesięcy domu pracy.

## Święto Morza w Szubinie

Tradycyjne puszczanie wianków i poświęcenie sztandaru Ligi Morskiej i Kolonjalnej

W ub. piątek staraniem Ligi Morskiej i Kolonjalnej oddziału w Szubinie odbyło się nad brzegami Gasawki, tradycyjne puszczanie wianków. Uroczystość ta zaszczycił swą obecnością wódcarz powiatu p. starosta Dąbrowski. A warto było przybyć, gdyż zarząd L. M. i K. z niestrudzoną prezesem p. Wozniakiem na czele starał się dać widzowi jaknajwięcej atrakcyj.

Droga od młynów do śluz była oświetlona lampionami. Specjalnie na ten cel zmontowane reflektory oświetlały Gasawkę. Przygrywała orkiestra wychowanków Woj. Zakładu Wychowawczego. Chór kościelny pod kierownictwem p. Kalamajl odśpiewał udatnie kilka pieśni. Clou programu były ognie bengalskie, które widzów wprawiły w zachwył. Całość programu wypadła doskonale.

Nazajutrz zgromadziły się na boisku szkolnym wszystkie miejscowe towarzystwa oraz organizacje z sztandarami, aby brać udział w uroczystości poświęcenia sztandaru L. M. i K.

Przy dźwiękach orkiestry Woj. Zakładu Wychowawczego, bezinteresownie użyzionej przez dyrektora Zakładu p. dr. Kurpisa, wwruszył pochód do miejscowego ko-

ścioła. Nabożeństwo odprawił i sztandar poświęcił ks. prob. Zieliński, wygłaszając okolicznościowe kazanie na temat obowiązków organizacji L. M. i K. Następnie ruszył pochód na rynek im. Marszałka Piłsudskiego, bogato przybrany emblematami o barwach narodowych, L. M. i K., oraz zielenią. Do licznie przybyłego obywatelstwa przemówił referent L. M. i K. p. por. rez. Bartoszek.

Po przemówieniu p. starosta Dąbrowski wręczył nowoposwiecony sztandar L. M. i K. prezesowi oddziału p. Wozniakowi, który z kolei oddał go chorążemu p. Kapsie, odbierając od niego uroczystą przysięgę. Po tym akcie obecni reprezentanci władz i społeczeństwa zapisali się do księgi pamiątkowej.

Z powodu deszczu od projektowanej defilady odstąpiono i obchód zakończono. Sobotnia uroczystość wypadła jednak imponująco, dowodząc, iż miejscowe społeczeństwo coraz więcej rozumie znaczenie morza, raz ideą propagowaną przez Ligę Morską i Kolonjalną. Miejscowy oddział Ligi zdał również egzamin ze swej sprawności organizacyjnej, zyskując sobie nową rzeszę sympatyków i członków.

NIEMCY  
GDANSK  
POLSKA

MIEDZYNARODOWE  
REGATY  
w BYDGOSZCZY  
7. LIPCA

21 BIEGÓW

NAJWSPANIALSZY  
TOR REGATOWY POLSKI

# Przemysł, Handel, Rolnictwo, Rzemiosło, Finanse

## Stan rolnictwa na Pomorzu w czerwcu 1935 roku

### Sprawozdanie Pomorskiej Izby Rolniczej

Początkowe dni okresu sprawozdawczego były chłodne, przyczem nocą z dnia 1 na 2 i z 2 na 3 czerwca wystąpiły na całym Pomorzu silne przymrozki, które uszkodziły wrażliwsze warzywa, jak pomidory, ogórki, fasole i pierwsze kwiaty truskawek. Większe szkody wyrządziły przymrozki ponadto w szkółkach drzew natomiast drzewa owocowe, które okwitły w poprzednim miesiącu, nie ucierpiały już od przymrozków.

Zasadnicza zmiana w dotychczasowym układzie warunków atmosferycznych nastąpiła w okresie Zielonych Świąt. Temperatura znacznie się podniosła, wzrastała w ciągu II dekady a w III dekadzie nastąpiły upały. Obfite opady zanotowano tylko w pierwszych dniach oraz w dniu 19 i 20 czerwca. Miejscami zdarzały się burze z wielkimi opadami deszczowymi. Z wyjątkiem tych kilku dni deszczowa pogoda słoneczna utrzymywała się prawie bez przerwy do końca miesiąca. Nieliczne deszcze spowodowały brak wilgoci w glebach lżejszych, jednakże klęsce zapobiegł deszcz który ogarnął całe Pomorze w dniu 19 i 20 czerwca.

Opisany przebieg pogody w drugiej i trzeciej dekadzie czerwca wpłynął na ogół korzystnie na vegetację roślin uprawnych, których rozwój spowodował chłódów w poprzednim okresie był opóźniony. Żyto kwitło od początku do połowy czerwca i stan jego przy końcu miesiąca jest dobry, a miejscami, szczególnie na glebach cięższych nawet b. dobry. Pszenica ozima wykłosiła się w drugiej dekadzie i przy końcu miesiąca zaczęła kwitnąć.

Żyto wyrosło w słomę dobrze, natomiast pszenica tylko średnio wysoko.

Pszenica jara rozwinęła się słabo i nie poprawiła się do końca miesiąca, jęczmień zaś jary znacznie się poprawił. Jęczmień kłosił się mniej więcej równocześnie z pszenicą ozimą. Kłoszenie owsów odbywało się w końcu czerwca, przyczem stan owsów jest na ogół średni. Groch zależnie od odmiany i pory siewu — w trzeciej dekadzie był już okwitły i obecny stan jego rokuje dobry urodzaj. Rzepaki zbliżają się ku dojrzeniu. Plon lucerny i mieszanek na zielono był słaby.

Ziemniaki są na ogół opóźnione w rozwoju, i to więcej na glebach cięższych, a mniej na lżejszych, przyczem na tych ostatnich rosną silnie.

Brukiew zaczęto sadzić miejscami w połowie czerwca, a na całym Pomorzu dopiero po opadach deszczowych, które nastąpiły w dniu 19 i 20 miesiąca.

Pielęgnacja okopowych odbyła się w warunkach normalnych.

Pierwsze pokosy siana i koniczyny rozpoczęto w połowie miesiąca. Przebieg suszenia był na ogół korzystny; plon siana i koniczyny jest mały do średni, prócz zbioru z łąk z natury żyznych i z zabezpieczoną wilgocią, z których zbierano siana więcej niż zwykle.

Przebieg pogody sprzyjał na ogół rozwojowi chwastów i szkodników.

Pszenica wykazuje miejscami b. silne zachwaszczenie dzikim makiem, rumiankiem i bławatem.

W zbożach, na które chłody majowe wpłynęły niekorzystnie, wystąpiły w b. silnym stopniu chwasty.

Do propagandy zniszczenia tych chwastów, jak również szkodników roślin przystąpiły Pow. Komitety Ochrony Roślin, którym Stacja Ochrony Roślin P. I. R. rozesłała odpowiednie pouczenia.

Na czereśniach, wiśniach, śliwach, po części i jabłoniach, jak i na niektórych in-

nych drzewach liściastych ukazały się mszyce. Zwalczano je za pomocą opryskiwań odwarem, sporządzonym ze skażonych odpadków tytoniowych, które po bardzo niskiej cenie nabywano za pośrednictwem Stacji Ochrony Roślin PIR.

Rójka chrabąszczy, której się obawiano, była b. słaba, prócz części powiatu brodnickiego i lubawskiego, gdzie była nieco silniejsza. W niektórych okolicach gąsienice szkodliwych owadów objadały drzewa; gdzie indziej stosowano przeciwko nim opryskiwania. Na jabłoniach szerzyły się gąsienice namiotnika.

Miejscami uszkadzały rośliny pędraki i drutowce. Wśród roślin kapustnych znaczne szkody wyrządziła gąsienica śmietki kapuszcanej.

Turkucie, dawniej na Pomorzu nieznanne, zanotowano w powiecie toruńskim i tucholskim.

### Położenie gospodarcze Polski w maju r. b. w oświetleniu Banku Gospodarstwa Krajowego

Maj jest w Polsce zazwyczaj okresem większego napięcia na rynku pieniężno-kredytowym, w związku z ożywieniem sezonowym w wielu gałęziach życia gospodarczego. Zwiększone zapotrzebowanie pieniężne na cele wzmoczonej produkcji w sezonowych gałęziach przemysłowych oraz na potrzeby ruchu inwestycyjno-budowlanego wystąpiło również w maju r. b. Wywołało ono wzrost operacji kredytowych oraz częściowy odpływ wkładów z instytucji finansowych. **Wypłacalność kredytobiorców nie uległa jednak pogorszeniu.**

Zaburzenia walutowe w zachodnio-europejskich krajach bloku złotego wywołały zwiększony popyt na monety złote, położony ze zwykłą ich kursu. Był to jednak objaw przejściowy, który wkrótce ustąpił. Niepokoje walutowe oddziaływały również na rynek papierów lokacyjnych, wywołując **spadek kursów** większości papierów. Pod koniec miesiąca odzyskały one jednak przeważnie część utraconych punktów, a niektóre papiery **przekroczyły** nawet kursy z poprzedniego miesiąca.

Ceny zbóż po krótkotrwałym wzmocnieniu uległy pod koniec maja r. b. **poważnej niżce**. Stan zasiewów poprawił się znacznie w ostatnich tygodniach. Ze względu na niekorzystne położenie szczególnie na rynku **artykułów hodowlanych** wytyczne polityki rolnej na rok 1935-36, uchwalone ostatnio przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów, kładą duży nacisk na popieranie rozwoju i poprawę **warunków zbytu** tej gałęzi

produkcji rolniczej.

**Wskaźnik produkcji przemysłowej** obniżył się nieznacznie w stosunku do kwietnia, utrzymując się jednak powyżej poziomu z maja trzech lat poprzednich. **Wydobycie węgla** było niewiele mniejsze niż w kwietniu r. b., zbyt węgla zaś, zarówno na rynku wewnętrznym, jak i zagranicę, pozostał w poprzedniej wysokości. W porównaniu z rokiem ubiegłym jednak zaznaczyła się **wyraźna poprawa sprzedaży węgla na rynku wewnętrznym**. Nieco wyższy stan produkcji i zbytu przetworów wykazuje w maju **przemysł naftowy**. **Wytwórczość hutnictwa żelaznego** utrzymała się na poziomie nieco niższym niż w miesiącu poprzednim, zbyt wyrobów hutniczych na rynku wewnętrznym był natomiast **znacznie wyższy**. **Dalszy wzrost produkcji** zaznaczył się w gałęziach przemysłu przetwórczego, związanych z ruchem **inwestycyjno-budowlanym**. Dotyczy to głównie przemysłów mineralnego i metalowego, których wytwórczość przekracza poziom z analogicznych miesięcy lat poprzednich. W związku z tem **zwiększył się również zbyt materiałów drzewnych** na potrzeby budownictwa; nieco słabszy natomiast był wywóz drzewa zagranicę. W przemyśle **chemicznym** nastąpiło **zwiększenie produkcji** i poprawa zbytu. Przemysł włókienniczy zaś, w związku z kończącym się sezonem produkcyjnym, obniżył swą wytwórczość.

**Obroty handlowe** na rynku wewnętrznym, jak zwykle w sezonie wiosennym,

### Wzrost produkcji w górnictwie

Według ostatnich zestawień statystycznych, produkcja w górnictwie na terenie całej Polski przedstawiała się w okresie 5-ciu miesięcy rb. następująco (w nawiasach cyfry za ten sam okres roku ubiegłego): węgiel kamienny 11389 tys. ton (11286 tys. t.), węgiel brunatny 11 tys. ton (10 tys. t.), koks 563 tys. t. (532 tys. t.), brykiety 79 tys. t. (89 tys. t.), ropa naftowa 212 tys. t. (216 tys. t.), gaz ziemny 215 milj. m<sup>3</sup> (155 milj. m<sup>3</sup>), waz ziemny 91 t. (29 t.), sole potasowe 172 tys. t. (146 tys. t.), sól warzona i kamienna 199 tys. t. (201 tys. t.), rudy żelazne 139 tys. t. (84 tys. t.), rudy cynku i ołowiu 121 tys. t. (158 tys. t.), rudy cynkowe użytkowe 43 tys. t. (59 tys. t.), tlenki cynku 9,3 tys. t. (2,3 tys. t.), rudy ołowiane użytkowe 0,4 tys. t. (0,5 tys. t.)

### Giełdy

#### BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 2 lipca 1935 r.

Żyto 11,75—12,00; pszenica standard 14,75—15,00; jęczmień: jednolity 15,00—15,50; jęczmień zbiorowy 14,00—14,75; zimowy 13,75—14,25 owies 14—14,50; mąka żytnia: gat. IA 0—55 proc. wł. w. 20,25—20,75; gat. IB 0—65 proc. wł. w. 19,00—19,25; gat. II 55—70 proc. wł. w. 14,75—15,25; razowa 0—95 proc. wł. w. 15,50—16,00; posiednia pon. 70 proc. wł. w. 12,50 do 13,00; mąka pszenka: gat. IA 0—20 proc. wł. w. 26,75—28,75; gat. IB 0—45 proc. wł. w. 25,00—26,00; gat. IC 0—55 proc. wł. w. 24,25—25,25; gat. ID 0—60 proc. wł. w. 23,25—24,25; gat. IE 0—65 proc. wł. w. 22,25—23,25; gat. IIA 20—55 proc. wł. w. 20,50—21,50; gat. IIB 20—65 proc. wł. w. 20,00—21,00; gat. IID 45—65 proc. wł. w. 18,75—19,75; gat. IIE 55 do 65 proc. wł. w. 14,50—15,00; gat. IIIA 55—70 proc. wł. w. 13,50—14,50; gat. IIIB 70—75 proc. wł. w. 12,25 do 12,75; razowa 0—95 proc. wł. w. 16,75—17,25; otręby żytnie wymiał standard 9,25—9,75; otręby pszenne miakkie stand. 10,00—10,75; średnie stand. 9,50—10,00; grube 9,75—10,50; otręby jęczmieńskie 9,75—10,50; mak niebieski 35,00—37,00; gorczyca 34,00—36,00; siemię lniane 45,00—47,00; groch: Wiktoria 26,00—28,00; Folgera 21,00—24,00; tulin niebieski 9,50—10,30; żółty 11,75—12,75; ziemniaki: jadalne pomorskie 4,75—5,00; jadalne nadnoteckie 3,00—3,75; płatki ziemniaczane 11,25—11,75; maki: kokosowy 15,00—16,00; rżepakowy 13,25—13,75; słoma żytnia: luzem 3,00—3,50; prasowana 3,25—3,75; siano nadnoteckie luzem 8,00—9,00; sruł soja 19,00—19,50.

Uwaga: od 15 czerwca do 31 lipca 1935 r. notowania we wszystkie soboty są zawieszane z powodu feryj letnich.

#### GIEŁDA WARSZAWSKA z dnia 3 lipca 1935 r.

Papiery wartościowe  
5 proc. pożyczka konwersyjna 67,50—67,25—67,30; 6 proc. pożyczka 81,50—81,50; 7 proc. pożyczka 86,63—86,88; 8 proc. l. z. P. Kr. Przem. Pol. 95; 4 i pół proc. l. z. ziemskie 49; drobne: 5 proc. l. z. m. Warszawa 59,38—60—59,75; 4 proc. prem. dol. 52; 6 proc. cel. Warszawa 1926 r. VIII i IX em. 63.

#### NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 3 lipca 1935 r.

Dewizy:  
Belgia 89,25, 89,48, 89,02; Berlin 213,25, 214,25, 212,25; Holandia 360,15, 361,05, 359,25; Londyn 26,04, 26,17, 25,91; Nowy Jork 5,26%, 5,29%, 5,23%; Oslo 130,90, 131,55, 130,25; Paryż 34,85, 34,07, 34,39; Praga 22,10, 22,15, 22,05; Sztokholm 134,30, 134,95, 133,65; Szwajcaria 137,05, 137,48, 137,62; Włochy 43,80, 43,92, 43,68.  
Tendencja przeważnie utrzymana.

były dość ożywione. W handlu zagranicznym natomiast nastąpił spadek obrotów, przyczem bilans wymiany towarowej z zagranicą zamknięty został niewielką przewyżką przywozu nad wywozem, wynoszącą 1,8 milj. złotych.

Na rynku pracy spadek liczby bezrobotnych przybrał w maju znacznie na sile przy ogólnym wzroście liczby zatrudnionych robotników.

ALICE DE PAYER

Przekład Karola Forda.

## Król Stanisław Leszczyński

36) Powieść historyczna

Hrabina de Carbonneles wstała z fotelu. Markiz de Prémoré westchnął głębok. Sytuacja była bardzo dziwna, i nie przewidywał na przyszłość niczego dobrego. Ta piękna Helena, dla której odczuwał wiele przyjaźni, była stanowczo zbyt skomplikowana. Marysia wydała mu się o wiele prostsza, pewniejsza — tak samo piękna jak jej siostra, ale o ileż odpowiedniejsza na dozągoną towarzyszkę życia.

Pan de Prémoré nie miał zamiaru iść w ślady tyłu arystokratów jego epoki, nie śpieszył się bynajmniej z ożenkiem, ale po ślubie pragnął mieć żonę wyłącznie dla siebie.

Hrabina, jakby czytając w jego myślach, rzekła nagle:

— Opowiedziałam ci tak otwarcie o położeniu Heleny, ponieważ mam tu drugą panią, spokojniejszą i bardziej zrównoważoną, która jak się domyślam, nosiła cię już w sercu nawet wtedy, kiedy marzyć nie mogła o poślubieniu ciebie.

— Co?!... Czyżby Marysia?...

— Tak, Marysia... Ale cicho, kochany Ludwiku. Pozwólmy jej się rozwijać w

pełnej swobodzie... Wiele przeszła, kocha cię zapewne... Musimy jednak dać jej czas, aby mogła poznać dobrze siebie, rozpatrzeć się w swych uczuciach, teraz, po tak nagłym odmiianie losu.

### ROZDZIAŁ XV.

#### ciąg dalszy miłosnych igraszek.

Hrabina Łazowska siedziała w swym buduarze przed gotownią. Wpinała różę w swe upudrowane włosy, badając w lustrze dokładnie każdy rys twarzy. Kasia Grodzicka, wierna jej pokojówka, przed chwilą zapięła czarną aksamitną wstążeczkę na łabędziej szyi hrabiny. Helena Łazowska westchnęła mimowoli, co wywołało komentarz Kasi:

— Pani wdycha? Czy ktoś panią skrzywdził?

— Nikt — szepnęła pani Łazowska melancholijnie. — Nikt — dodała. — Owszem, ja sama...

I szybko starta iza nie zdążyła spłynąć po gładkich policzkach pięknej wdówki.

— O, pani była taka szczęśliwa... pani tak śmiała się do życia przed... przed nocą porwania...

Hrabina Łazowska ukryła twarz w

dłoniach.

— Cicho bądź Kasiu... Nikt nie podejrzuje...

— ...że piękny pułkownik szwoleżerów przychodzi co noc, gdy zamek już spi...

— Cicho bądź!

— I że wychodzi dopiero na godzinę przed świtaniem...

— I wreszcie, że kochają się z całej duszy... — ciągnęła dalej niesforna pokojowa.

— Tak, ja go kocham... — szepnęła hrabina. — Ale co do niego...

Kasia skoczyła na równe nogi.

— I gdzież on znajdzie piękniejszą kobietę i tak cudną głowę, i takie oczy?

— Poprostu u zwykłej dziewczyny z łąk i lasów, która nagle stała się damą z najwyższego towarzystwa.

— Marysia! — wybuchnęła Kasia złowrogo. — Al!... ja już jej nienawidzę!

Hrabina Łazowska przybrała surowy wyraz twarzy:

— Kasiu — rzekła ostro — jeśli znów będziesz taka nieznośna, jak kiedyś — odeślę cię do Polski.

— Ja miałabym panią opuścić? O nie, nigdy!

I dziewczyna padła do nóg hrabini Łazowskiej, całując kraj jej sukni.

— No, już dobrze, dziecko... Idź teraz do siebie, bo on zaraz przyjdzie.

Kasia bez słowa wzięła z pokoju.

Hrabina Łazowska otworzyła okno i wychyliła się, pogasiwszy uprzednio bardzo starannie wszelkie światła w swoim pokoju.

Wersal tonął w zupełnych ciemnościach. Pałac wydawał się jakimś zaczarowanym olbrzymem, spoczywającym wśród pomników, basenów i klombów.

Nagle czyjeś kroki zmąciły ciszę; zaskrzyptał żwir i przed oknem ukazała się wysoka postać. W chwilę później pan de Prémoré był w pokoju.

Helena Łazowska zamknęła szybko okno i zaprowadziła swego amanta do sąsiedniego pokoju, gdzie mimo letniej pory żarzył się ogień w kominku.

— Jaka ty jesteś piękna, moja boska Heleno... i czemuże ja, zwykły śmiertelnik, zasłużyłem na szczęście, godne bogów?

Właściwie niczem — odrzekła hrabina Łazowska, uśmiechając się z tej ty-rady — ale kocham cię.

— Heleno — rzekł de Prémoré ognisty, zbliżając się do młodej kobiety i biorąc ją w ramiona — błogosławię ową ranę, która zawiódła mnie do ciebie i dzięki której byłem pielęgowany przez twoje drogie ręce w twoim własnym, miękkim i pachnącem łożu...

— Mój drogi, co za wspomnienia... Może to był sen!...

(Dalszy ciąg nastąpi).

# Z całego kraju

## ZABÓJSTWO I SAMOBÓJSTWO W WILNIE

Dnia 2 bm. woźny areшту centralnego w Wilnie Witold Piotrowski postrzelił 23-letnią Stanisławę Wojniczównę trafiając ją w klatkę piersiową. Po przewiezieniu do szpitala Wojniczówna, nie odzyskawszy przytomności zmarła. Piotrowski udał się na cmentarz ewangelicki, gdzie strzelił sobie w usta. Odwieziony do szpitala również zmarł. Przyczyny zabójstwa i samobójstwa nieznanne.

## ZAMKNIĘCIE DROGI WILEŃSKIEJ

Droga państwowa wileńska od klm. 23 do 37, na odcinku Czyżew-Nur została zamknięta dla ruchu samochodowego spowodowana przebudową mostów. Odpowiednie znaki ostrzegawcze i informacyjne ustawiono. Odbiór odbywa się na Ciechanowic. Przerwa w ruchu potrwa prawdopodobnie do 15 sierpnia br.

## CHOROBY ZAKAZNE W CZERWCU

Departament Służby Zdrowia Ministerstwa Opieki Społecznej podaje, iż w okresie od 9 do 15 czerwca r. b. łączną zgłoszono w całym kraju: 148 przypadków duru brzo-

sznego. 1 — rzekomego, 80 — plamistego. 3 — czerwonki, 239 — płonicy, 215 — błonicy, 25 — zapalenia opon mózgowo-rdzeniowych, 739 — odry, 98 — krztuśca, 12 — zimnicy, 25 — gorączki pologowej, 1 — Heine-Medina, 76 — róży, 2 — wąglika i 2 przypadki włośnicy.

## PLONĄCY KOT PODPALIŁ DOM.

W dniu 28 ub. m. wybuchł pożar w domu gospodarza Ostrowskiego w Łukosynie gminy Lisewo w powiecie sierpeckim. Dom spłonął, inne zabudowania zdołano dzięki energicznej akcji ratunkowej sąsiadów uratować.

Jak ustalono przyczyną pożaru był kot. Kiedy rano rozpalono ogień w kuchni, w piecu spał kot. Ze snu zbudził go płomień. Wypadł z pieca z palącą się już sierścią i uciekł na strych. Na strychu zajął się od plonącego kota słomiany dach i wkrótce potem cały dom stanął w płomieniach. Ostrowskiego podczas pożaru w domu

nie było. Kiedy do domu powrócił, zastał dom swój w zgłiszczach.

## UTONAŁ PODCZAS „WIANKÓW”

W Płocku podczas tradycyjnego obchodu „wianków” na Wiśle zdarzył się tragiczny wypadek. Wzburzone fale wyrzuciły kajak 19-letniego Jaworskiego; pomimo natychmiastowej pomocy, Jaworski utonął.

## PADLI W OBRONIE BEZPIECZEŃSTWA

W Łucku odbył się pogrzeb dwóch szeregowych policji państwowej, ś. p. Józefa Richtera i Antoniego Kusztala, poległych w dniu 24 ub. m. od skrytobójczych kul w obronie bezpieczeństwa i życia obywateli wsi Szepel, pow. łuckiego.

## ZAB MAMUTA

Pod Rzeszowem przy budowie drogi wykopano zab mamuta. Na miejsce przyjechała komisja naukowa, która przeprowadzi dokładne badania.

## Dziecko wypadło z pociągu

W ubiegłą niedzielę pasażerowie pociągu osobowego, zdążającego przed południem z Jastrzębia Zdroju do Wodzisławia na Śląsku byli świadkami niecodziennego wypadku. W jednym z przedziałów siedziała młoda kobieta w towarzystwie 6-letniego chłopca. Kobieta zajęta czytaniem książki, nie zauważyła, że chłopiec zaczął manipulować przy drzwiach przedziału. Nagle drzwi się otworzyły, podciągając za sobą dziecko, które wypadło z pociągu na nasyp kolej-

wy. Pociąg natychmiast zatrzymano i pospieszono leżącemu w bezruchu chłopcu z pomocą. Szczęśliwym trafem chłopczyk nie dostał się pod koła pociągu, a doznał tylko kontuzji ręki i bolesnych zderzeń naskórka na całym ciele.

Jak wykazało śledztwo jechał on pod opieką swej ciotki; będzie ona odpowiadała sądowo za nienależytą opiekę nad dzieckiem.

## Po 20 latach tułaczki

powrócił z „wielkiej wojny”

W dniu 29 czerwca do rodzinnej wsi Mironowce, gm. kozłowski, powrócił po 20 letniej nieobecności 44-letni Stefan Mirosko, który w roku 1915 powołany do wojska rosyjskiego, w tym samym roku dostał się do niewoli na froncie tureckim. Mirosko w czasie przebywania w obozie jeńców, był zatrudniony przy różnych pracach, przyczem w r. 1917 udało mu się zbiec i dostać na statek handlowy grecki, z które-

go szczęśliwie wydostał się na Filipiny. Tam pracował w wielu fabrykach. Z Filipin udał się następnie do Ameryki i w r. 1922 osiadł na zakupionej przez siebie działce ziemi w Brazylii. Po śmierci żony zażęknął do rodziny i uciuławszy trochę pieniędzy wrócił do swych rodziców staruszków, którzy uważali go za zmarłego.

## Programy radiowe

Czwartek, 4 lipca

### ROZGŁOSNIA WARSZAWSKA

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”, 6.38 Podbudka do gimnastyki, 6.38 Gimnastyka, 6.50 Muzyka (płyty). W przerwie o godz. 7.20 Dziennik poranny oraz Pogadanka sportowo-turystyczna, 8.20 Program na dz. bież. 8.25-8.30 Wskazówki praktyczne, 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. 12.00 Heknał z Krakowa, 12.05 Wiadom. meteorol. 12.05 Dziennik południowy, 12.15 Muzyka (płyty), 13.00 Chwilka dla kobiety, 13.05-13.30 Koncert mandolinistów z Lwowa, 15.15 Przegląd giełdowy, 15.25 Wiad. o eksporcie polskim, 15.30 Muzyka taneczna (płyty), 16.00 „Lipiec na niebie i ziemi”, pogad. przyrodnicza dla dzieci starszych w oprac. F. Burdackiego, J. Orłowskiej-Wernerowej i St. Sumińskiego, 16.15 Sekstet kameralny N. Mańskiej, 16.50 Codzienny odcinek prozy: „Wędrownka Joanny”, powieść E. Szelburg-Zarembiny, 17.00 „Dla naszych letników i uzdrowisk”, koncert z Torunia, 18.00 „Książka i wiedza”, „Prace historyczne o J. Piłsudskim — prof. H. Mościcki, 18.10 „Minuta poezji”, Wiersz T. Łopalewskiego, 18.15 „Cała Polska śpiewa”, Tr. z Krakowa, 18.30 „Dokąd jechał w świat?”, 18.40 „Zycie artysty i kultur. stolicy”, 18.45 Melodie operetkowe (płyty), 18.05 Zapowiedź programu na dz. nast. 19.15 Koncert reklamowy, 19.30 Druga audycja z cyklu „Preludja i fugi J.

S. Bacha” (ze zbioru Wohltemperiertes Klavier (w wyk. Edwin Fischer na fortep.), Objaśnienia dr. E. Eisner (płyty), 19.50 Feljton aktualny, 20.00 „Nowiny leśne”, wygł. prof. J. Kloska, 20.10 Koncert muzyki amerykańskiej, Wyk.: ork. symf. P. R. pod dyr. J. Ozmińskiego i E. Orlicz-Dreszera (śpiew). Przy fortep. prof. L. Urstein, 1) Mac Dowell: „Lamia”, poemat symf. — wyk. ork., 2 a) Flotow: Ostatnia letnia róża (The Last Rose of Summer), b) Haydn-Wood: Czy znasz mój ogród (Do you know my Garden), c) Peard Curran: Deszcz (Rain), d) Harry Warren: Wałc cieni (Shadow Waltz), e) Cadman: O zachodzie (At Downing) — odp. E. Orlicz-Dreszera, 3) J. Ph. Sousa: Marsz amerykański „Washington Post”, 20.40 Dziennik wiecz. 20.55 „O brazki z życia dawnej i współczesnej Polski”, 21.00 Stare piosenki z Poznania, 21.15 Zapomniane walce w układzie i wyk. J. Żyńskiego (fort.), 21.30 Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko p. t. „Czy pójdziesz pan ze mną na ryby” — pg. J. Roeslera, z udz. K. Lubieńskiej, 22.00 Wiad. sport. ogólne, 22.05 Wiad. sport. lokalne, 22.10-23.30 Mała Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyskiego. W przerwie o godz. 23.00 Wiad. meteorol. dla komunik. lotniczej.

### ROZGŁOSNIA TORUNSKA.

6.30 Tr. z Warszawy, 8.20 Program na dz. bież. 8.25-8.30 Wskazówki praktyczne, 11.57-13.35 Tr. z Warszawy i Krakowa, 13.35-14.30 Muzyka lekka (płyty), 15.15 Przegląd giełdowy, 15.25-16.30 Tr. z Warszawy i Lwowa, 16.50-18.30 Tr. z Warszawy, Wilna i Krakowa, 18.30 „Wakacje w Puszczy Tuchołskiej” — pogadanka regionalna — wygł. St. Kaczmarek, 18.40 Zycie kultur. artyst. i nauk na Pomorzu, 19.06 Frontem do morza, 19.05 Zapowiedź programu na dz. nast. 19.15 Koncert reklamowy, 19.30-20.00 Tr. z Warszawy, 20.00 Wiad. gosp. z Pomorza, 20.10 Utwory salonowe (płyty), 20.45-22.06 Tr. z Warszawy, 22.06 Wiadom. sport. z Pomorza, 22.10-23.30 Tr. z Warszawy.

### ZAGRANICA.

17.00 Wrocław, Koncert radjoork. 17.80 Moskwa (Kom.), „Carmen”, opera Bizeta, 18.00 Koenigszwst. Recital wiolonczelowy H. v. Beckerath, 18.10 Bratysława, Chór kościelny, 18.00 Wrocław, Wesoly wieczór ludowy, 19.05 Byga, Wieczór muzyki operowej, 19.15 Bratysława, Ork. baletkowa, 19.20 Budapeszt, Koncert symf. 20.00 Stockholm, Koncert orkiestry symfonicznej, 20.00 Wiedeń, „Wesołe kumoszki z Wiednia”, opera kom. Nicolai’ego, 20.10 Katowice, Koncert kamer. 20.15 Praga, Koncert czechoskiej orkiestry filharmonicznej, 20.20 Paryż, „19 lat”, operetka Piotra Bastia, 20.30 Regional Progr. „Miłość do trzech pomarańczy”, op. Prokofiewa, 20.30 Paryż P. T. T., Wieczór pośw. twórczości G. Flauberta, 20.45 Radio Paryż, „Ciboulette”, operetka R. Hahna, 20.45 Królewiec, Wesola audycja, 20.45 Koenigszwst. Muzyka lekka i tan. Ork. Gadena, 21.00 Budapeszt, Recital śpiew. E. Nemeth, 22.00 Stockholm, Muzyka lekka, 22.00 National Progr. Recital wiolonczelowy, 22.10 Bruksela i Niem. Wieczór cital wiolonczelowy, 22.10 Bruksela i Niem. Wieczór tańca, 22.15 Kopenhaga, Muzyka angielska i amerykańska, 22.30 Sztutgart, Wiazanka pieśni ludowych, 22.30 Monachium, Utwory Mozarta, 22.30 Koenigszwst. „Noce muzyczne”, 22.45 Bratysława, Słowackie pieśni ludowe, 22.45 Wiedeń, Muzyka lekka, 23.00 Berlin, Muzyka z czasów Mozarta, 23.00 Budapeszt, Muzyka tan. 23.00 Kopenhaga, Muzyka tan. 24.00 Sztutgart, Koncert nocny, 24.00 Wiedeń Wesole melodie.

## SILVA RERUM

zebrał i zestawil Boleslaw Busiakiewicz. KALENDARZYK HISTORYCZNY. Co się kiedy i gdzie wydarzyło?

- 4 lipca
- 1610 Zwycięstwo hetmana Stanisława Żółkiewskiego nad wojskami moskiewskimi w bitwie pod Kluszynem.
- 1781 Urodził się w Skierniewicach waleczny bohater z pod Samosierzy — Jan Leon Hipolit Kozietulski.
- 1807 Urodził się w Nizzy włoski patriota — Giuseppe Garibaldi.
- 1848 Umarł w Paryżu znakomity pisarz francuski — François René August wicehrabia de Chateaubrian.
- 1890 Uroczysty pogrzeb Adama Mickiewicza do Grobów na Wawelu.
- 1920 Poległ w bitwie pod Równem (na froncie bolszewickim) dzielny żołnierz i utalentowany malarz — Romuald Dubiński.
- 1920 Umarł znakomity niemiecki malarz, rzeźbiarz i rytownik Max Klingner.
- 1926 Minister japoński Matsuhima dekoruje śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego japońskim orderem „Wschodzącego Słońca”.
- 3. VII
- 1655 Najazd szwedzkich wojsk na Polskę.
- 1757 Urodził się w Tajkourach na Wołyniu Jan Paweł Paweła — Weronicz, poeta, orator, słowianofil.
- 1854 Urodził się w Hukvaldy znakomity współczesny kompozytor czeski — Leos Janacek („Jenufa”).
- 1920 Józef Piłsudski wydaje w imieniu Rady Obrony Państwa dwie odeszły: do Narodu „Obywatele Rzeczypospolitej!” — oraz do wojska: „Żołnierze!”
- 1923 Wychodził z druku Józefa Piłsudskiego p. t. „Wspomnienie o Gabryelu Narutowiczu”.

**Dr. med. W. Janusz**  
lekarz-specjalista w chorobach nerwowych i psychicznych.  
**osiadł w Gdyni**  
i przyjmuje chorych przy  
**ul. Świętojańskiej 64 I. piętro**  
od godz. 8-11-ej i od godz. 15-18-ej, tel. 2644

**TAK WYGLĄDA NOWE KIESZONKOWE OPAKOWANIE AMOLU**



Stary dobry znajomy w nowej szacie.  
**AMOL** to niezrównany domowy środek do nacierania, znany od lat dziesiątek.  
Do nabycia w każdej aptece i drogerji.

**Przetarg publiczny alei owocowych**  
Wydział Powiatowy wydzierżawia w poniedziałek, dnia 15 lipca 1935 r. o godzinie 10-tej w Powiatowym Zarządzie Drogowym w **Świeciu n/W** ul. Dworcowa nr. 63 tegoroczny zbiór z alei jabłkowych na szosach powiatowych powiatu świeckiego. Warunki dzierżawy ogłoszone zostaną przed rozpoczęciem przetargu. Należność płatna w dniu przetargu. Kaucja licytacyjna 50,— złotych.  
Przewodniczący Wydziału Powiatowego:  
(—) Krawczyk.

**TECZA** 5866  
Farbiarnia - Chem czna pralnia  
GDYNIA, ul. Świętojańska 33/35, tel. 2830.  
Wykonuje szybko i korzystnie.

Numer akt: Km. 799/35/III. 6063  
**WEZWANIE.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni, rewiru III Stefan Pyttel, mający kancelarię w Gdyni przy ul. Piotra Wysockiego nr. 13, na podstawie art. 668 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 23 lipca 1935 r. o godzinie 11-ej przed południem, przystąpi do opisu i oszacowania nieruchomości Wandy Krauzowej w Mechelinie pow. Morski, do której została skierowana egzekucja w poszukiwaniu wierzytelności w kwocie 5.951 zł. 95 gr., przypadająca Józefowi Jereczkowi kupcowi z Gdyni, i wzywa wszystkie osoby, nieuczestniczące w postępowaniu, aby przed ukończeniem opisu, zgłosiły swoje prawa do wymienionej nieruchomości lub jej przynależności, jeżeli prawa tych osób stanowią przeszkodę do egzekucji.

Gdynia, dnia 2 lipca 1935 r.  
Komornik: (—) St. Pyttel.

Sygnatura: Km. 968/35. 6053  
**OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Inowrocławiu III-go rewiru, Franciszek Wiśniewski, mający kancelarię w Inowrocławiu, ul. Kr. Jadwigi nr. 32, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 8 lipca 1935 r. o godz. 11-tej w Inowrocławiu, ul. św. Ducha nr. 7 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Mieczysława i Marii Filipińskich, składających się z lustra tremo, bieliźniarki, kanapy pluszowej, stołu zwykłego, 2 foteli, 2 obrazów, szafy do ubrań z lustrem, umywalki z marmur., 4-ch zegarów szafkowych, stołu składowego i szafki oszklonej, oszacowanych na łączną sumę zł. 620,—. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Inowrocław, dnia 2 lipca 1935 r.  
Komornik: (—) Wiśniewski.

Numer akt: 1112/35 i 911/35. 6065

### OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rewiru II-go Józef Penk, mający kancelarię w Gdyni przy ul. Leśnej nr. 3, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 5 lipca 1935 r. o godz. 12 w Oksywiu, Kępa Oksywska nr. 23 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, składających się z urządzenia sklepowego i aparatu radiowego oszacowanych na 210,— zł. Następnie o godzinie 13-tej w Oksywiu przy ulicy Oksywskiej nr. 50 jednego samochodu ciężarowego „Ford”, oszacowanych na łączną sumę zł. 800,—. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 3 lipca 1935 r.  
(—) J. Penk, komornik.

### ZAPOWIEDZ.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1) nieznaną Sylwester Talaśka, stolarz, zamieszkały w Gdyni — Kolonia Obłuże nr. 204A, syn Piotra Talaśki, robotnika, zamieszkałego w Klonowie powiatu tuchołskiego i jego żony Rozalji z domu Siewert zmarłej i ostatnio zamieszkałej w Klonowie powiatu tuchołskiego; 2) niezamężna Anna Peplińska, gospodyni, zamieszkała w Gdańsku, Adebaggasse nr. 3, córka Tomasza Peplińskiego, rolnika i jego żony Antoniny z domu Bruskiej, zmarłych i ostatnio zamieszkałych w Kosobudach powiatu chojnickiego, chcąc zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Gdyni i w „Gazecie Gdańskiej” w Gdańsku. 6062

Gdynia, dnia 3 lipca 1935 r.  
Urzędnik stanu cywilnego  
w zastępstwie: (—) Stambrowski.

**WEJHEROWO**  
**Sprzedam**  
okazyjnie dębową jadalnię.  
Zgłoszenia: Wejherowo,  
ul. Pierackiego 2, III. ptr.  
na lewo. 6056

**GIECHOCINEK**  
**Kartę Kuracyjną**  
na nazwisko Emilji Rogowskiej, zagubioną w dniu 3 lipca unieważniam. 6058

**ROZNE**  
**Do wydzierżawienia**  
dwa sady po 100 drzew owocowych i 5000 sztuk pomidorów, jeden w masłatku Luskówko powiat świecki drugi w majątku Trzeciewnica, p. Wyrzysk, koło Nakła. Przetarg ustny odbędzie się w miejscu w maj. Luskówko w dniu 6 lipca 1935 r. o godz. 15, zaś w maj. Trzeciewnica w dniu 8 lipca 1935 r. o godz. 15. Wszelkich wiadomości udziela Dział Pracy Wzięzienia w Koronowie 6016

**Dr. med. Wincenty Wróblewski**  
**lekarz-bakterjolog**  
 5932 Bydgoszcz, ul. Gdańska 46  
 przeprowadził się do Warszawy ( Szpital św. Stanisława. )

**TORUN**

**Ziola**

lecznicze świeże  
 otrzymasz w świeżo  
 uruch. przeds.

**Jan Kapczyński**  
 Szeroka 35

**Fotograficzne**

przybory świeże  
 otrzymasz w świeżo  
 uruch. przeds.

**Jan Kapczyński**  
 Szeroka 35

**Oliwy**

smary, karbolineum  
 otrzymasz najkorzystniej

**Naftaline**

molochrony, flit, muchołapki  
 otrzymasz najkorzystniej

**Świece**

kościelne, mydła, frotry,  
 szczotki

otrzymasz najkorzystniej

**Farby**

lakier, tapety,  
 pendzle, kredę  
 otrzymasz najkorzystniej  
 w nowo uruch. przeds.

**Jan Kapczyński**  
 Toruń, Szeroka 35.  
 4884

**Owczarki**

alazackie, rasowe  
 sprzedaje

**Hodowla**  
**Zamek Dybowski**

Premj. kilkakr. I. nagr., zło-  
 tym i srebr. medalami. Fa-  
 chowce rady w sprawie ku-  
 pna innych ras i tresury  
 psów udziela I. Organizator  
 Klubu Kynologów i tresury  
 psów w Toruniu  
 Jan Sutorowski, Toruń,  
 Mokre Kościuszki 56, m. 2.  
 6027

**Piosenkarz**

z gitarą poszukiwany.  
 Oferty do adm. „Dnia Pom.”  
 pod N 6004

**Wojskowo-**

cywilny krawiec wykonuje  
 pierwszorzędną pracę na  
 bardzo dogodnych warun-  
 kach L. Ronk, Toruń, Małe  
 Garbary 13, I. p. 5503

**Udzielam**

tanio korepetycji i

**lekcyj**

francuskiego, niemieckiego,  
 angielskiego i gry na forte-  
 pianie. Adamska, Toruń,  
 Sukiennicza 4. 1911

**MEBLE!**

wszelkiego rodzaju, najta-  
 niej kupujesz tylko, Toruń,  
 Prosta 5. Przekonaj się —  
 Pamiętaj! — Powiedz dru-  
 giemu. 5460

**Okazyjnie**

łóżka żelazne, salon maho-  
 niowy, meble, kuchnia,  
 dywany sprzedam. Toruń,  
 Bydgoska 62 m. 4. 5966

**Również Pan**

winien się przekonać, że  
 najmońdniejszy i najtań-  
 szy **krawat** kupi najko-  
 rzytniej w fabryce Toruń,  
 św. Jakóba 16. Co tydzień  
 nowości. 1071

**Miód**

pszczołny!!! świeży, wafle  
 do lodów, wanilia, manna  
 na żółdek, jadra laskowe  
 andruty. Araczewski, Toruń  
 Chelmińska 6048

**Jedwabie**

**Muśliny**

**Materiały na**  
**sukienki sportowe**  
 Stale nowości tylko w firmie  
**„Bławat“**  
 Toruń, Szeroka 36. (6026)

Tylko do 13 lipca br. z po-  
 wodu likwidacji nadzwyc-  
 zają tania wyprzedaż

**Filetów i Kilimów**

Splaty długoterminowe.  
 Zwiedzanie nie obowiązuje  
 kupna. Toruń przy ul. św.  
 Ducha 14. Czem wcześniej  
 tem większy wybór. 5898

**Absolwent**

**Państwowej Szkoły Han-**  
**dlowej**, znajdujący się  
 w ciężkim położeniu ma-  
 terjalnym. prosi o jakiekol-  
 wiek zajęcie. Oferty do  
 adm. „Dnia Pom.” Toruń  
 pod nr. 6039

*Nawet bardzo  
 doświadczona Pani domu  
 skorzysta,  
 odwiedzając  
 Pokazy prania Persilem*

urządzone przez naszą firmę w cza-  
 sie od 1 do 13 lipca 1935 r. Wy-  
 éskolony personel pokaże, jak łatwo  
 prać, suszyć i prasować delikatną  
 bieliznę kolorową. Przyniesione  
 drobne sztuki bielizny chętnie prać  
 będziemy na próbie.

**„Bławat“**  
 ul. Szeroka 36

**Skład**

towarów krótkich, dobrze  
 zaprowadzony z urządze-  
 niem i towarem w Toruniu  
 zaraz sprzedam. Oferty do  
 Dnia Pom. Toruń, pod nr.  
 6036.

**5 osób**

poszukuje letnika (las  
 i woda). Oferty z podaniem  
 warunków do adm. „Dnia  
 Pom.” Toruń pod nr. 6040

**Dwa**

duże pokoje nowy dom  
 1 sierpnia wolne. Toruń,  
 Piaskowa 5. 6032

**Suknie**

komplety bluzki spódnicz-  
 ki, najnowsze fasony sprze-  
 daje tania krawcowa Kował-  
 ska, Toruń, Król. Jadwigi 9,  
 II ptr. 6031

**Pasy**

zapędowe wszelkiego ro-  
 dzaju troki, spinacze, najta-  
 niej w firmie Z. Balcerowicz,  
 skład skór, Toruń, Zeglar-  
 ska 21. 6041

**Panna**

lat 32, Pomorzanka, posiada  
 15 tysięcy, poszukuje Panów  
 do lat 44. Tylko urzędniczy.  
 Zgł. z fotografiami. Toruń,  
 I. skrzynka pocztowa 74.  
 6033

**Motocykle**

Norton, A. J. S., Royal  
 Enfield. Modele 1935 r.  
 Ceny niższe. Warunki  
 dogodne. Przedst. Bobola,  
 Toruń, ul. Mickiewicza 59  
 m. 1. 6047

**GDYNIA**

**Szlachetne**

**tynki**

własnej wytwórni do naby-  
 cia w każdej ilości. Pole-  
 camy również tynki myte,  
 sztuczny granit we wszyst-  
 kich kolorach znany ze swej  
 drobnoci naszej fabrykacji  
 Do nabycia również mar-  
 murki do lastrica — biały,  
 zielony, czarny, czerwony,  
 żółty, serpentyna carara, sto-  
 pnie lastricowe. Adres „ELE-  
 WACJA” Gdynia, Abrah-  
 ma 35 telefon 22-73.  
 Biuro sprzedaży betonu  
 Adamas. Poszukujemy re-  
 prezentantów. 3926

**Poszukuje się**

pani lub panienki, nauczy-  
 cielki niem eckiego, francus-  
 kiego i polskiego do 7-let-  
 dziewczynki. Zgłoszenia:  
 „Gazeta Morska”, Gdynia,  
 pod nr. 3811. 6059

**Poszukuje się**

lokaja i kucharkę (małżeń-  
 stwo) kucharki ze znajomością  
 języka niemieckiego lub  
 francuskiego. Zgłoszenia:  
 „Gazeta Morska”, Gdynia,  
 pod nr. 3810. 6061

**GRUDZIĄDZ**

**Zaręczyny**

z p. Zbign. Stanisławem  
 z C. W. K. zrywam.  
 K. Wojtkowska, Grudziądz,  
 6049

**Cukier**

po 62 gr polecam zarazem  
 wszelkie towary spożywcze,  
 których cenę obniżymy  
 o 10%. F. ma Nowakowski,  
 Grudziądz, Toruńska 38  
 6050

**GDANSK**

**Pokój**

umebl. w Sopotach dla 1  
 lub 2 panów do wydzier-  
 żawienia. Władomość:  
 Gdańsk, Rähm 7, parter,  
 od godz. 14—16. 6055

**Licytacja dobrowolna**

W dniu 6 lipca 1935 r. o go-  
 dzinie 10-tej przed poł., sprzedam  
 najwięcej dającym za gotówkę:

**152 krzesel, 9 lamp ele-  
 ktrycznych ściennych i  
 sufitowych, 1 szkrynię do  
 fotofosów i 1 aparat projek-  
 cyjny z przynależnościami.**

Oglądać przedmioty można na 1/2 godz.  
 przed licytacją w Gniewie ul. 27 Stycznia 7

Z polecenia **Pawła Bylickiego**

**KOMORNIK SĄDOWY**

**J. Kierszka**

**OBWIESZCZENIE**

o przymusowej sprzedaży nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łabiszynie, urzę-  
 dujący w Łabiszynie, przy ulicy 11 stycznia nr. 25  
 na zasadzie art. 679 k. p. c. obwieszcza, że w dniu  
 7 sierpnia 1935 r. o godzinie 10-tej przed południem  
 w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Łabiszynie  
 pokój nr. 7 odbędzie się sprzedaż z publicznej li-  
 cytacji nieruchomości składającej się z domu mie-  
 szkalnego frontowego, oficyny mieszkalnej, stajni,  
 wjazdu poddaszonego z bramą rozsuwalną, chlewu,  
 przybudówki mieszkalnej i spichrza, położonej w  
 Łabiszynie przy ulicy Bydgoskiej róg ulicy Witolda  
 powiecie szubińskim, województwie poznańskim,  
 zapisanej w księdze wieczystej Łabiszyn tom I, wy-  
 kaz liczb 1.

Nieruchomość ta ma urzędową księgę hipoteczną  
 w Sądzie Grodzkim w Łabiszynie.

Powyzsza nieruchomość została oszacowana na  
 sumę 12.580 złotych.

Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania  
 tj. od kwoty 9.435,— złotych.

Licytant przystępujący do przetargu powinien  
 złożyć rekojmnię w gotówce w kwocie 1.258 zł. albo  
 w takich papierach wartościowych bądź ksią-  
 żeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno  
 umieszczać fundusze małoletnich. Papiery war-  
 tościowe przyjęte będą w wartości trzech czwar-  
 tych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe war-  
 unki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym ob-  
 wieszczeniem nie będą podane do wiadomości war-  
 unki odmiennie, że prawa osób trzecich nie będą  
 przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na  
 rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed  
 rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły  
 powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej  
 części od egzekucyj i że uzyskały postanowienie  
 właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzeku-  
 kcji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licyta-  
 cją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie  
 od godziny 8-jej do 18-jej, akta zaś postępowania  
 egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Łabiszyn, dnia 2 lipca 1935 r.

(—) **Chrzanowski**, komornik sądu grodzkiego.

**OGŁOSZENIE.** W tutejszym rejestrze handlo-  
 wym dział B pod nr. 236 przy firmie: „Towarzystwo  
 Okrętowe Połowów Dalekomorskich „Mewa” Spół-  
 ka Akcyjna w Gdyni, dnia 22 maja 1935 dopisano:  
 Każdy członek zarządu uprawniony jest oddzielnie  
 i z prawem substytucyj reprezentować spółkę i to  
 na podstawie uchwały zwyczajnego walnego zgromadzenia  
 akcjonariuszów z dnia 28 grudnia 1934.

Sąd Rejestrowy w Gdyni.  
 Zl. 527. 6064

**Zwycięstwo „taktyczne” toreadora**



**OGŁOSZENIA:**

wiersz milimetrowy na stronie 7-lamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.  
 Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.  
 Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki.  
 Komunikaty 60 gr za wiersz.  
 Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.  
 W Gdańsku za wiersz milim. na stronie 7-lamowej . . . 15 fen.  
 „ „ „ „ 4-lamowej . . . 50 fen.  
 „ „ „ „ drobne za słowo 5 fen. — tytułowe . . . 10 fen.

**ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI:**

W ekspedycji miejscowych agencji	2.50 zł
Z odnośnikiem do domu	2.80 zł
Przez pocztę z odnośnikiem do domu	2.89 zł
Pod opaską	4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę . . . 2.32 gd; przez gońca . . . 2.00 gd	
z odbieraniem w administracji wprost . . . 1.75 gd	
Zagranicą . . . 4.00 gd	

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

**U W A G I:**  
 Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsza ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądownym ściganu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: **Witold Mękański**, Toruń, ul. Mickiewicza 34.  
 Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: **Wilhelm Grimsman**, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: **Wacław Górnicki**, Bydgoszcz, ul. Marsa Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdyni: **Józef Dobrostański**, Gdynia, ul. Kujawska. — Redaktor odpow. na Grudziądz: **Wacław Gańcz**, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 90 — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: **Lubomski Wacław**, Tczew, ul. Kościuszki 1. Redaktor odpowiedzialny na Ciechocinek — **Tadeusz Gierut**, Ciechocinek, Park Główny, Czytelnia.  
 Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu.  
 Za ogłoszenia odpowiada Administracja.  
 Członkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.